DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO".

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE 25 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 5 STYCZNIA 1930 R. Nr. 4.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553.

ś. † p.
TEODOZJA z WOJCIECHOWSKICH
WITKOWSKA

opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 4 stycznia 1930 r. przeżywszy lat 86.

Eksportacja z mieszkania ul. Małachowskiego 16 odbędzie się dnia 6 b.m. do kościoła parafialnego stamtąd na cmentarz, o czem zawiadamia

Rodzina.

TO, O CZEM SIĘ MÓWI PRYWATNIE

Rewelacje na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA. 4-1. (Tel. wł.) Podczas rozpraw w sejmowej komisji budżetowej dotknięto najboleśniejszych kwestyj, o których się mówi prywatnie.

Prasa prorządowa.

Poseł Czapiński apelował do premiera o ujednostajnienie funkcyj władz administracyjnych. Krytykował bardzo ostro rozbudowę nieoficjalnej prasy prorządowej. W Toruniu powstał sanacyjny „Dzień Pomorza", na który abonament zbiera policja, a Dyrekcja kolei w Gdańsku wydała okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma.

Mówca cytuje okólnik b. min. sprawiedliwości, w którym minister zaleca „Epokę" i „Gazetę Polską" jako pisma, gdzie należy umieszczać komunikaty urzędowe.

Przechodząc do spraw agencyj prasowych poseł Czapiński stwierdza, że agencja „Iskra", choć jest własnością spółki akcyjnej, jednak korzysta z poparcia władz. Krążą pogłoski, że agencja ta otrzymała 200 tys. zł. z funduszu, zebranego na walkę ze szpiegostwem.

Działalność P. A. T. nazwał mówca skandalem. PAT. daje tendencyjne sprawozdania ze zgromadzeń BB. Rozesłała głośny komunikat o rozmowie marsz. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim, dała wywiad ze Shawem. Wywiad ten potem został sprostowany. W nowojorskim „Nowym Świecie". PAT. ogłosiła komunikat o wyborach komunalnych w Łodzi, choć się wybory te zupełnie nie odbyły.

Dygnitarze—złota młodzież.

Wielkie wrażenie wywołała mowa posła Trąmpczyńskiego, który wyraził uznanie premjerowi za okólnik w sprawie godzin urzędowych i nocnych hulanek urzędników.

— Widzimy dziwny zwyczaj, że świeżo upieczeni dygnitarze szukają zaspokojenia ambicyj w tem, aby prowadzić życie na sposób złotej młodzieży, zapominając o tem, że publiczność się pyta, skąd na to biorą pieniądze. Dochodzą wieści, że jeden z ministrów użył funduszu dyspozycyjnego na zakup bielizny dla żony i dla siebie.

Istnieje tendencja do kosztownej reprezentacji, co wywołuje krytykę nawet zagranicą. W roku 1921 dzięki energji śp. posła Świdy zahamowano rozrost gospodarki samochodowej. Teraz widzimy objaw kupowania samochodów luksusowych. Będąc przez 9 lat na stanowisku reprezentacyjnem, poseł Trąmpczyński nie pozwolił na kupowanie droższego samochodu, niż za 2000 dolarów. Teraz każdy starosta, czy wojewoda sprawia samochody, kosztujące 6—9 tys. dolarów.

Mówią, że premjer Bartel ma zamiar wskrzesić komisję do walki z nadużyciami. Byłaby ona bardzo pożyteczna.

Do naszej administracji wkradł się zwyczaj, że za czynności urzędowe pobiera się osobne wynagrodzenie nie na rzecz skarbu, ale na rzecz naprzykład jakiejś gazety prorządowej lub innej instytucji. Chodzi tu o sumę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Poseł Trąmpczyński gotów jest dostarczyć p. premjerowi materjału w przekonaniu, że p. premjer wkroczy w ten sprawy, bo jest to szkodliwe dla państwa.

Poseł Polakiewicz stanął w obronie rządowych agencyj prasowych i dowodził, że sam pragnie, aby PAT. funkcjonowała jak najsprawniej.

Ukrainiec Chrucki wniósł o skreślenie funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów za niewłaściwą, jego zdaniem, politykę narodowościową.

Urzędnik - partyjnik.

Poseł Wyrzykowski poddał ostrej krytyce działalność administracji, bo nie jest w porządku, aby urzędnik państwowy, do którego należy bezpieczeństwo zajmował się organizowaniem stronnictwa rządowego, albo rozsyłał zaproszenia na zebranie posłów BB. na blankietach urzędowych.

W ostatnich czasach demoralizacja wśród urzędników wzrosła, a raporty urzędowe o stanie rzeczy w kraju nie odpowiadają właściwym stosunkom.

Poseł Polakiewicz z BB. potępił kategorycznie metody, o jakich wspomniał poseł Wyrzykowski i zapewniał, że BB. ich nie stosuje. Wobec tego pos. Wyrzykowski zaprezentował zebranym zaproszenie na posiedzenie BB., podpisane przez Otrębskiego, referenta bezpieczeństwa w pow. Łaskim. Pan referent jest jednocześnie prezesem koła BB.

Premjer Bartel w odpowiedzi oświadczył, że wymienione wypadki poddane będą zbadaniu. Wobec urzędników, którzy zamiast urzędowaniem, zajmują się naprzykład zbieraniem prenumeraty, będzie postępował z całą bezwzględnością. Co się tyczy PAT. to zarządzi szczegółowe badanie i stronniczość usunie.

W głosowaniu poseł Rataj oświadczył w imieniu centrolewu, że stronnictwa te wstrzymują się od głosowania w sprawie funduszu dyspozycyjnego, aby w ten sposób dać wyraz swemu objektywizmowi w stosunku do nowego Rządu.

Skreślono pozycję na Radę nadzorczą PAT., a pos. Czapiński stwierdził, że w ten sposób stronnictwa chcą wyrazić nieufność do kierownictwa P. A. T.

Groźba p. Ducha.

Przewodniczący komisji pos. Byrka zapowiedział, że następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się 10 stycznia i że na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referent Putek prosił o odroczenie tego posiedzenia, bo nie może zebrać materjału do referatu, gdyż kierownik departamentu samorządowego p. Duch zagroził mu, że jeżeli się zjawi w Ministerstwie po informacje, to go strąci ze schodów.

Premjer Bartel odpowiedział, że poseł Putek ze schodów nie będzie strącony. Wobec tego pos. Putek oświadczył, że referat będzie gotowy na następne posiedzenie komisji budżetowej.

Premjer Bartel wśród dziennikarzy.

Sytuacja jest cięższa, niż kiedykolwiek.

WARSZAWA, 4-1. (Tel. wł.) Po posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej premjer Bartel wstąpił do klubu sprawozdawców sejmowych.

— Przyszedłem się z panami przywitać. Nazywam się Kazimierz Bartel, bo panowie może zapomnieli. Przyszedłem się pokłonić i pozdrowić. C'est tout.

— I nic więcej?

— Milczenie jest złotem, jeżeli mowa jest srebrem. Co ja mam panom powiedzieć? Roboty mam wiele i ciężkiej, z czego niektórzy z panów ogromnie się martwią.

Odpowiadając p. Bazylewskiemu, premjer Bartel oświadczył, że sytuacja jest bardzo trudna, cięższa może, niż kiedykolwiek.

— Porzuciłem najbardziej umiłowaną robotę naukową, ponieważ jestem człowiekiem karnym. Kiedy się żegnałem z marsz. Piłsudskim powiedziałem, że stanę na każdem stanowisku, które mi wskaże. Gdyby mi kazał stanąć na stanowisku skromniejszem, byłbym je też objął.

Następnie p. premjer zapewnił, że postara się, aby prasa była informowana.

— Proszę mnie traktować surowo, byle sprawiedliwie. Insynuowanie komuś rzeczy, których ten ktoś nie miał, jest najwyższą przykrością.

Czy wiesz jakie świadectwo wystawia sobie człowiek, uchylający się od czynnego poparcia akcji „Dni Przeciwgruźliczych“?

W dniu dzisiejszym każdy obywatel w Polsce odpowie na następujące pytania z wynikiem dostatecznym:

1) co to jest gruźlica, jak się szerzy i jak się można przed nią uchronić,

2) w jaki sposób każdy chory na gruźlicę może mieć zapewnioną racjonalną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską.

Zwiedzajcie wystawę przeciwgruźliczą w Sosnowcu w szkole powszechnej przy ul. Kościelnej.

PRZEGLĄD PRASY.

Przeciw hulankom dygnitarzy.

Warszawski „Express Poranny“ podał onegdaj następującą informację:

Pierwszą czynnością premjera Bartla w charakterze szefa nowego rządu było wydanie do wszystkich pp. ministrów i kierowników ministerstw okólnika w sprawie zachowania się urzędników państwowych.

Okólnik ten, datowany 30 grudnia ub. r., dostał się do rąk poszczególnych ministrów dopiero wczoraj i wywołał we wszystkich urzędach wielkie wrażenie.

Najważniejsze ustępy okólnika brzmią:

W myśl art. 27 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnicy winni przestrzegać przepisanych godzin pracy i cały swój czas w tych godzinach poświęcić zajęciom urzędowym. Obowiązek ten nie jest ściśle przestrzegany, przeciwnie zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w lokalach publicznych, jak w kawiarniach i restauracjach.

W myśl art. 25 wymienionej ustawy urzędnik powinien w służbie i poza służbą strzec powagi swego stanowiska i unikać wszystkiego, co mogłoby obniżać poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga. Zasada ta była niejednokrotnie naruszana przez urzędników, którzy przebywali w lokalach publicznych, zwłaszcza w porze nocnej, zachowując się w sposób zwracający uwagę. Tyczy się to zarówno stolicy, jak i prowincji.

Intencje, które mogły wywołać tak surowe napomnienie nowego szefa rządu, były wczoraj żywo komentowane po biurach.

„A. B. C.“ dodało do powyższej wiadomości „Expressu“ następujący komentarz:

Skromnie, nazbyt skromnie uposażeni urzędnicy państwowi od dawna z oburzeniem patrzyli na tych uprzywilejowanych kolegów, którzy dzięki jakimś tajemniczym źródłom dochodu mogli sobie pozwalać na bardzo drogie nocne zabawy w drogich nocnych lokalach.

Gorszące birbantki niektórych dygnitarzy kończące się nieraz awanturami i bijatykami, uczyniły ich tak „popularnymi“, że nawet nie potrzebujemy tu ich nazwisk wymieniać.

Może wreszcie p. Bartel zdoła położyć kres tym rozpustnym hulankom i oszczędzi nam widoku pijackich orgij i rozbijania się samochodami służbowemi w zupełnie niesłużbowych sprawach.

Miejmy nadzieję, że p. premjer zechce również dopilnować, by podwładne mu urzędy nie dopuszczały do masowego opuszczania biur w godzinach pracy przez „mających plecy“ łazęgów, przesiadujących miast w urzędach w kawiarniach i załatwiających własne sprawy.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.). Dziś rano o godz. 9 min. 32 marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy z Krynicy.

P. marszałkowa Piłsudska pozostała z dziećmi w Krynicy.

Na dworcu witał pana marszałka premjer Bartel oraz szereg oficerów.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.). Por. Zaćwilichowski został mianowany p. o. szefa gabinetu premjera.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.). Pan Prezydent wyjeżdża w niedziele do Spały.

W dniu 3 b. m. zmarł po ciężkich cierpieniach

nasz współpracownik

ś. p.

LEONARD OGONEK

W Zmarłym straciliśmy cenionego urzędnika, który pracując u nas od zarania instytucji, oddał nam znakomite usługi. Chlubna pamięć o Nim pozostanie u nas na zawsze.

Katowice, dn. 4 stycznia 1930 r.

DYREKCJA
Biura Sprzedaży Polskich Walcowni Rur
Sp. z o. o. Katowice.

W dniu 3 b. m. zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach nasz kochany kolega

ś. † p.

LEONARD OGONEK

Zmarły cieszył się wśród nas niezwykłą sympatją i poważaniem, pozostawiając po sobie szczery żal i najserdeczniejsze wspomnienia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia o godz. 13 w Dąbrowie Górniczej.

Katowice, dn. 4 stycznia 1930 r.

KOLEDZY
z Biura Sprzedaży Polskich Walcowni Rur, Sp. z ogr. odp., Katowice.

125

Umowa polsko-niemiecka

na konferencji w Hadze.

HAGA, 4-1. (PAT.) W związku z wczorajszem stanowiskiem dra Curtiusa, że umowa warszawska nie stanowi części składowej planu Younga zaznaczyć należy, że stanowisko to spowodowane jest najprawdopodobniej chęcią Niemców uniknięcia wszystkiego, coby mogło stanowić precedens dla narzucenia renuncjacyj zarówno Niemcom w stosunku do innych państw wierzycielskich, jak i ich dawnym sprzymierzeńcom.

Kwestje renuncjacyj pozostają jeszcze otwartemi między Niemcami a szeregiem państw, a o ile chodzi o reparacje wschodnie, to sprawa renuncjacyj stanowi jedno z najtrudniejszych zagadnień dzisiejszej konferencji.

Jeżeli chodzi o umowę warszawską, artykuł jej pierwszy stanowi, że zostanie ona złożona konferencji haskiej, uzyska moc obowiązującą wejściem w życie planu Younga, które to postanowienie stanowi związanie jej z pracami konferencji pod względem formalnym. Niezależnie od tego geneza tej umowy jest ściśle związana z pracami nad planem Younga, zaś jej postanowienia bądź uzupełniają, bądź zastępują zalecenia zawarte w planie ekspertów.

Po wysłuchaniu przemówienia delegata polskiego, oraz ministra niemieckiego, prezes konferencji Jaspar stwierdził zgodę obu stron co do złożenia umowy na konferencji i zaznaczył, że charakter umowy będzie musiał jeszcze być wyjaśniony w toku konferencji

Katastrofa kolejowa.

Kilku rannych na stacji w Kutnie.

WARSZAWA, 4-1. — Pod Kutnem wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa kolejowa.

W czasie manewrowania parowozu pociągu towarowego nr. 27, który miał wyruszyć za chwilę w stronę Warszawy — z parowozowni wyjechał w kierunku stacji pociąg służbowy, złożony z parowozu i 2 wagonów.

W pobliżu nowej parowozowni, odległej o 2 klm. od stacji Kutno oba parowozy, idące w przeciwległych kierunkach, nie zauważywszy się wzajemnie wskutek panującej mgły, zderzyły się.

Jeden parowóz wraz z wagonem służbowym uległy wykolejeniu.

Ciężko ranni są: hamulcowy Bolesław Przezdzisk, pracownik biurowy Józef Saler, oraz pomocnik naczelnika parowozowni inż. Konstanty Suszyński.

Pozatem ranni są jeszcze: naczelnik parowozowni inż. Chludziński, 10-letni Herod Neyman, oraz trzy osoby, w tem jedna kobieta, których nazwisk jeszcze nie ustalono.

Władze kolejowe prowadzą energiczne dochodzenie w celu ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za to karygodne niedbalstwo służbowe.

Ważność biletu

JAZDY NA KOLEJACH.

KATOWICE, 4.1 (Pat). Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych komunikuje:

Z dniem 1 stycznia 1930 r. na stacjach w obrębie wszystkich Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych wyjazd powinien nastąpić w dniu datowania biletu bez względu na czas jego ważności.

Jeżeli podróżny wskutek spóźnienia się na pociąg lub z innego powodu nie może wyjechać w terminie powyżej określonym, właściwy organ stacyjny na żądanie podróżnego poświadczy bilet na odpowiedni pociąg późniejszy wzgl. porę dnia lub dzień, wskazany przez podróżnego.

Żądanie powyższe musi być zgłoszone bezpośrednio po odejściu pociągu, na który podróżny spóźnił się, względnie przed upływem terminu wyjazdu, ustalonego na wstępie niniejszego obwieszczenia.

Czas ważności biletu nie ulega przytem przedłużeniu.

Ograniczenie prawa wyjazdu nie odnosi się do biletów zeszytowych (kuponowych), wydawanych przez biura podróży, oraz do wszelkiego rodzaju biletów (kartonowych, kartowych, blankietowych oraz książeczkowych) nakładu kolejowego (urzędowego) w komunikacjach zagranicznych.

Podróż za biletami zeszytowemi nakładu biur podróży może być rozpoczęta dowolnego dnia czasu ważności tego rodzaju biletu, za biletami zaś nakładu urzędowego w komunikacjach międzynarodowych — w terminie, ustalonym odnośną taryfą związkową.

Dalsze zmiany

W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ?

WARSZAWA, 4.1. Po dymisji wojewody warszawskiego p. Jaroszewicza mówi się w kołach politycznych, że w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze zmiany w administracji państwowej.

I tak ma ustąpić ze stanowiska głównego komendanta policji państwowej p. Maleszewski.

Dalszym zmianom ulec ma skład gabinetu przy Prezesie Rady Ministrów.

Mówi się o ustąpieniu wiceministra spraw wewn. p. Pierackiego i powrocie wiceministra Jaroszyńskiego.

Powrócić ma do Min. Spraw Wewn. p. Strzelecki.

BB. pragnie rezygnacji

MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 4.1. Wobec interpretacji marszałka Senatu, p. Szymańskiego, że wskutek ostatniej uchwały połączonych komisyj senackich, regulaminowej i prawniczej w sprawie interpretowania art. 35 Konstytucji co do trwania terminu prekluzyjnego — wniosek o votum nieufności p. Szymańskiemu stał się nieaktualny, należy stwierdzić, że wniosek ten nie został bynajmniej wycofany.

W kołach kierowniczych B. B. są oddziaływania, aby sam p. Szymański w imię godności Senatu dobrowolnie ustąpił ze stanowiska marszałka tej instytucji.

W przeddzień doniosłych obrad politycznych.

Z pośród spraw, o których w chwili obecnej najżywiej dyskutuje się w międzynarodowych kołach politycznych, wybija się bezsprzecznie na plan pierwszy **wielka konferencja morska**, zwołana na połowę stycznia do **Londynu** przy współudziale **Anglji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji.** Oficjalnym tematem tej konferencji mają być kwestje rozbrojenia morskiego, oraz łączące się z tem zagadnienie **równowagi flotowej największych mocarstw na oceanach światowych.** Poza temi oficjalnemi tematami kryją się jednak doniosłe cele polityczne, od których niewątpliwie zależeć będzie, w jakim kierunku potoczy się cała niemal polityka zagraniczna głównych mocarstw świata, oraz w jakich nastrojach i tendencjach rozwijać będą się w najbliższej przyszłości koncepcje polityczne, decydujące o ogólnoświatowej sytuacji politycznej. Twierdzenie to nie jest wcale przesadnem. Od tego bowiem, jak na konferencji londyńskiej ułoży się kwestja rozbrojenia i równowagi morskiej zależnym jest w pierwszym rzędzie stosunek polityczny Anglji i Stanów Zjednoczonych, dalej stosunek Stanów Zjednoczonych do Japonji, oraz wreszcie wzajemne stanowisko Anglji, Francji i Włoch wobec siebie.

Wytłomaczenie tego stanu rzeczy jest dość proste. Jeśli chodzi o Anglję i Stany Zjednoczone — to kwestja uzyskania porozumienia morskiego pomiędzy temi dwoma mocarstwami łączy się ściśle z tem, czy rząd angielski i amerykański zajmą wobec siebie życzliwe i harmonijne stanowisko, czy też trwać będzie pomiędzy obydwoma mocarstwami dalszy **wyścig w budowie** coraz to nowych okrętów, który powoduje coraz silniejszą zawiść i nieufność pomiędzy Londynem a Waszyngtonem. Oczywiście, iż brak porozumienia musiałby wpłynąć zarówno na całokształt angielskiej, jak i amerykańskiej polityki zagranicznej, albowiem obydwa mocarstwa szukać musiałyby wówczas sobie innych sojuszników dla poparcia swych interesów. A to nie mogłoby oczywiście pozostać bez wpływu na ogólnoświatową sytuację polityczną. Tak było też niedawno, gdy poprzedni rząd angielski, stojący pod kierownictwem Baldwina, zawarł ściśle porozumienie z rządem francuskim dla poparcia stanowiska Anglji wobec Stanów Zjednoczonych. Francja zobowiązała się wówczas popierać żądania Anglji w sprawie rozbrojenia na morzach. Anglja zaś w zamian za to ofiarowała Francji swą pomoc w odpowiedniem regulowaniu żądań francuskich w stosunku do Niemiec. Ten sojusz francusko-angielski odbił się wówczas potężnem echem w całym świecie politycznym — i przez dłuższy czas ciążył on też nad ogólną sytuacją polityczną w Europie.

Rząd robotniczy Macdonalda, który objął w Anglji władzę po premjerze Baldwinie, zmienił najzupełniej stanowisko Anglji w tej sprawie. **Porozumienie z Francją zostało anulowane.** Nowy rząd angielski zwrócił się natomiast do Stanów Zjednoczonych z propozycją bezpośredniego uregulowania sprawy zbrojeń morskich. Rokowania, jakie w tym kierunku rozpoczęły się pomiędzy premjerem Macdonaldem a prezydentem Hooverem doprowadziły też do częściowego złagodzenia naprężonych stosunków pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi — i obecna konferencja londyńska ma też ostatecznie zadecydować o ewentualnem porozumieniu rządu angielskiego i amerykańskiego.

Losy konferencji londyńskiej zadecydować mają również w tymsamym stopniu o wzajemnym stosunku Francji i Włoch, oraz w dalszym ciągu o stosunku Stanów Zjednoczonych wobec Japonji. I między temi mocarstwami wzajemne porozumienie doprowadzić może do częściwego usunięcia tarć. Niepowodzenie zaś konferencji londyńskiej wzmocni niewątpliwie wzajemną nieufność i wrogie tendencje.

I z tych też względów staje się konferencja londyńska pierwszorzędnem wydarzeniem politycznem, które odegrać może bardzo doniosłą rolę w dalszem ukształtowaniu się międzynarodowej sytuacji politycznej.

Wśród jakich jednak horoskopów zbiera się konferencja londyńska? Przyznać należy, iż horoskopy te **nie są zbytnio pomyślne.** Wizyta premjera Macdonalda w Waszyngtonie otworzyła wprawdzie drogę do porozumienia angielsko-amerykańskiego zwłaszcza w kwestji równorzędnego stanowiska floty Anglji i Stanów Zjednoczonych. Mimo to jednak bardzo silną trudność stanowi w dalszym ciągu sprawa tak zwanej „wolności mórz". Amerykanie domagają się bowiem zwolnienia wszystkich mórz z pod kontroli poszczególnych państw. Na żądanie to Anglja zaś nie może się pod żadnym warunkiem zgodzić, albowiem kontrola nad poszczególnymi odcinkami morskimi, które znajdują się w posiadaniu Anglji, jest podstawą angielskiej potęgi kolonjalnej. I oto jest pierwsza trudność, jaka stoi przed konferencją londyńską.

Dalszą przeszkodę tworzy sprawa **zniesienia łodzi podwodnych,** oraz kwestja uzbrojenia dla mniejszych okrętów. O ile w tej dziedzinie pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi zdołano już doprowadzić do porozumienia, a tyle dla Francji są te punkty niemożliwe do przyjęcia. Francja bowiem przykłada mniejszą wagę do wielkich krążowników — natomiast ważniejsze są dla interesów francuskich łodzie podwodne i małe torpedowce, które odgrywają poważną rolę w obronie wybrzeży francuskich i stanowią dogodne połączenie pomiędzy Francją a kolonjami zamorskiemi. I z tych też względów występuje rząd francuski przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych, co tworzy oczywiście silną trudność w możliwości osiągnięcia porozumienia.

Następną przeszkodę stanowi kwestja ogólnego stosunku floty Anglji i Stanów Zjednoczonych wobec sił morskich Japonji. Na konferencji waszyngtońskiej w roku 1922 ustalony został ten stosunek w następującej formie: 5 — : 5 — : — 3. A zatem Anglja i Stany Zjednoczone po 5 punktów — Japonja zaś 3 punkty. Rząd japoński występuje obecnie jednak z żądaniem przyznania mu znacznie wyższego kontyngentu, a to we formie stosunku: 10 — : 10 — : 7. Przeciwko temu żądaniu występują jaknajenergiczniej Stany Zjednoczone, dla których zbyt silna flota japońska jest ustawicznie powodem licznych obaw i niechęci. I oto jest trzeci główny punkt sporny, stojący przed konferencją londyńską.

Na ostatnim wreszcie planie stoi sprawa stosunku Francji i Włoch. Rząd włoski domaga się przyznania mu takiegosamego parytetu flotowego, co i Francji. Przyczyną tych żądań włoskich jest rywalizacja Włoch i Francji na morzu Śródziemnem. Francja jednak, która poza morzem Śródziemnem posiada jeszcze liczne kolonje, rozsiane i na innych oceanach — nie może oczywiście zgodzić się na zbyt silną rozbudowę floty włoskiej, działającej wyłącznie tylko na morzu Śródziemnem. I dlatego też porozumienie włosko-francuskie staje się również problemem dość trudnym.

Niezbyt zatem łatwe zadania czekają konferencję londyńską. I dlatego też w stronę Londynu kierują się tem silniej oczy całego niemal świata politycznego. Konferencja londyńska w silniejszej bowiem mierze, niż tocząca się równocześnie niemal konferencja haska, zadecyduje o dalszej sytuacji politycznej pomiędzy najpotężniejszemi mocarstwami światowemi.

St. Brz.

LISTY RZYMSKIE.

UROCZYSTE NASTROJE NA ULICACH RZYMU. — ROK VERGILEGO W FASZYSTOWSKIEJ ITALJI.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, koniec grudnia 1929.

Stolica Italji rozpoczyna rok 1930 wśród radosnych uroczystości, do których już oddawna czynione są gorączkowe przygotowania. Na dzień 5 stycznia wyznaczone bowiem zostały **zaślubiny włoskiego następcy tronu księcia Umberta z księżniczką belgijską Marją-Joze,** przyczem liczne przyjęcia, parady i zabawy, związane z ceremonją zaślubin, stworzyć mają nastroje, jakich już dawno ulice Rzymu nie przeżywały. Ślub włoskiego następcy tronu będzie bowiem nietylko wewnętrzną uroczystością włoskiej rodziny królewskiej, ale stać się ma ponadto radosnem świętem całej faszystowskiej Italji, która żywi dla domu panującego jaknajgłębszą cześć i przywiązanie.

Program uroczystości rzymskich jest bardzo bogaty i rozłożony został **na pięć dni.** W dniu 5 stycznia nastąpi uroczyste powitanie gości królewskich, przybyłych ze wszystkich niemal stolic królewskich w Europie. Najbardziej uroczysty charakter nosić będzie oczywiście przyjęcie belgijskiej pary królewskiej, rodziców panny młodej. Król i królowa belgijska powitani będą na dworcu przez cały włoski dwór królewski, poczem wśród szpalerów wojska i publiczności udadzą się do pałacu królewskiego na Kwirynale, gdzie też na czas ceremonij ślubnych zamieszkają. Wraz z królem i królową przybędzie specjalna delegacja ludności belgijskiej, która przywieźć ma kosztowną wyprawę i liczne podarunki, zebrane przez całą ludność Belgji dla młodej księżniczki.

Równocześnie z belgijską parą królewską przybędą do Rzymu w tym samym dniu: **książe Yorku** imieniem angielskiej rodziny królewskiej, **król bułgarski Borys,** król hiszpański **Alfons, książe Wilhelm, następca tronu** w Szwecji i wielu innych książąt, reprezentujących dalsze domy królewskie, oraz należących do włoskiej rodziny królewskiej. Powitanie wszystkich gości odbędzie się wśród specjalnego ceremonjału, przyczem dla wszystkich zarezerwowane zostały specjalne apartamenty w pałacach i najwytworniejszych hotelach rzymskich.

W dniu 6 stycznia odbędzie się uroczyste przyjęcie, wydane przez dwór włoski dla członków parlamentu i senatu oraz dla przedstawicieli wielkiej rady faszystowskiej, poczem zorganizowany zostanie raut dla reprezentantów korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy dworze królewskim.

Właściwa ceremonja zaślubin odbędzie się dopiero w dniu 8 stycznia. Poprzedzi tą uroczystość **potężny pochód,** w którym oprócz wojska wezmą udział **delegaci ludności z całego obszaru Italji.** Nie braknie w tym pochodzie nawet kolorowych obywateli, przybyłych z dalekich kolonij włoskich na terenie afrykańskim.

Młoda para królewska uda się do kaplicy kościelnej w specjalnej galowej karocy, która przedstawia istne cacko artystyczne i pochodzi z odległych czasów. **Osiem białych koni,** przybranych w artystyczną, drogocenną uprząż, ciągnąć będzie karocę. Początkowo istniał zamiar, by ceremonjał zaślubin odbył się w słynnym kościele Santa Maria degli Angeli. Jednakże włoski następca tronu, ze względu na to, że w kościele tym pochowane zostały zwłoki wielkiego bohatera Italji z czasów wojny generała Diaza — wybrał skromną kaplicę mieszczącą się w murach pałacu watykańskiego.

W dniach 9 i 10 stycznia kontynuowane będą liczne dalsze uroczystości, przygotowane na cześć młodej pary. I tak na dziedzińcach pałacu kwirynalskiego odbędzie się historyczny turniej rycerski, który jaknajwierniej odtworzy zabawy rycerskie w zamierzchłych czasach średniowiecza. W turnieju tym wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele rodów szlacheckich w Italji. Wreszcie na dzień 10 stycznia przygotowana została potężna parada wojska włoskiego, w której weźmie udział **około 30.000 żołnierzy.** Ponadto odbędzie się defilada organizacyj faszystowskich, oraz specjalna zbiórka całej rzymskiej młodzieży szkolnej.

Uroczystości, rozpoczęte z nowym rokiem w Rzymie, trwać będą jednak w dalszym ciągu. Z rozkazu Mussoliniego **święcić** bowiem będzie w roku bieżącym cała faszystowska Italja **2000 rocznicę urodzin znanego poety starorzymskiego Vergilego** — i **rok 1930** nosić będzie też w Italji oficjalną nazwę roku **„Vergilego".** Liczne, wspaniałe uroczystości, które zorganizowane zostaną na ulicach Rzymu — podkreślić mają łączność dzisiejszej faszystowskiej Italji z dawnem, potężnem imperjum starorzymskiem. Taka jest wola Mussoliniego, który pragnie uwydatnić, że faszystowska Italia zerwała zupełnie łączność z przedwojennem, słabem, nieskonsolidowanem państwem włoskiem — a zwróciła się w ślady dawnych, potężnych Cezarów rzymskich.

L. Ster.

Unifikacja organizacyj NAUCZYCIELSKICH.

Najsilniejszą organizacją działającą na terenie polskiego szkolnictwa średniego jest Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, znane pod nazwą T. N. S. W. Liczba członków tego towarzystwa przekracza 6.500 osób, z czego zaledwie tylko 100 osób przypada na profesorów szkół wyższych i urzędników kuratorjów.

Towarzystwo utrzymuje bardzo żywe stosunki ze Stowarzyszeniem chrześcijańsko - narodowem nauczycielstwa szkół powszechnych, która to organizacja ostatnio ogromnie się rozwinęła, grupując u siebie około 25.000 nauczycieli szkół powszechnych.

Władze naczelne obu organizacyj rozważają możliwość unifikacji.

Pęd jednoczenia się organizacyj nauczycielskich objął również i nauczycielstwo szkół żydowskich. Dwie organizacje żydowskie nauczycieli szkół powszechnych i średnich powzięły uchwałę połączenia się w jeden związek.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż jednoczenie idzie nie w kierunku poziomym (szkoły powszechne z powszechnemi), lecz pionowym (powszechne ze średniemi).

Wodociągi w Polsce

Wodociągów mamy w Polsce 96, z czego do miast należy 88, do osób prywatnych 4, do państwa 3, do wojska 1. Wodociągi zaopatrują w wodę 3.784.747 mieszkańców na ogólną liczbę przeszło 30 miljonów mieszkańców w całym kraju. Długość sieci wodociągowej wynosi ponad 2000 klm. Wodociągi polskie zatrudniają dwa tysiące pracowników.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Milowice.

W odległej starożytności, kiedy to Brynica toczyła swe wody na znacznie szerszej przestrzeni, gdy w nadbrzeżnych jej topieliskach przesiadywały chmarami bekasy, bąki i dubelty, gdy „żeremja" bobrowego mrowia „bulgotały" w jej toniach, kiedy to w odwiecznych puszczach leśnych pośród których szumiąc, torowała sobie drogę, praojcowie nasi zbierali owoce pasiek i chadzali z łukiem i oszczepem na niedźwiedzia, na wyniosłym brzegu, na południe od „uroczyska" Grodzieckiego, rozsiadła się osada, zwrócona czołem w stronę zachodzącego słonka, która z czasem otrzymała nazwę Milejowice.

Kiedy osada powstała— trudno dokładnie określić. Nazwa jej wskazuje, że sięga czasów „źrebowych", wytwarzania się wspólnej własności rodowej, która jest najstarszą, na ziemiach polskich.

Ścisła nauka wykazała, że osady z końcówką na „ice" w nazwie, są najdawniejszym śladem zamieszkania rodowego, biorącego początek w dalekich czasach pogańskich (Koneczny—Polska za Piastów).

Z własności rodowej rozwinęła się później indywidualna, osobista i podział kraju na „ujazdy", który dokonał się w połowie XI wieku, lecz niewiadomo kiedy się rozpoczął.

Wnioskując z powyższego, należy przypuszczać, że Milowice rozpoczęły swój żywot między VIII a XI wiekiem

Założycielem osady musiał być jakiś Milej, pochodzący z Moraw lub Czech. Gdy się jego sadyba, gdzie mieszkał i gospodarzył pospołu wraz z braćmi, swojem i ich potomstwem rozrosła — otrzymała nazwę Milejowice. Milej, było to przezwisko jakiegoś drużynnika kneziowskiego, podobnie jak Spych, Krzesz, Wojko, od których poszły nazwy Spychowice, Krzeszowice i Wojkowice.

Koło Milejowic (Milowice) biegł od najdawniejszych czasów „szlak" t. zw. Raciborski. Tu prawdopodobnie pod osadą był „bród" na Brynicy, a może nawet i most. Legenda śląska mówi, że po drugiej stronie dzisiejszego mostu, stała karczma, zwiąca się „Czekaj", w której podróżujący oczekiwali kolejki na przeprawę przez „szeroką" Brynicę. Że karczma tej nazwy musiała tu kiedyś stać, to dowodzi tego nazwa części pól po stronie śląskiej. Pola te do dzisiaj ludność zwie na „Czekaju".

Ważnym dokumentem stwierdzającym starożytność Milowic, jest przywilej Kazimierza księcia na Opolu dany w r. 1228 Klemensowi Wierzbięcie, wojewodzie Opolskiemu, mocą którego obdarza go szmatem ziemi w „Siewiorszczyźnie" od ujścia Osèły do Brynicy, aż po most „Gawła" wraz z Czeladzią i Milejowicami.

Chodziłoby o to, gdzie ten most „Gawła" się znajdował, czy pod Milowicami, czy pod Czeladzią. Wiemy, że i pod Czeladzią istniała w XII wieku „przeprawa" na Brynicy, na t. zw. „szlaku" Opolskim. Sądząc z dzisiejszej konfiguracji brzegów rzeki, wypadałoby przypuścić, że ów „Gaweł" stał pod Milowicami, względnie poniżej Milowic, bowiem początkowo wioska stała nieco wyżej, na północ do r. 1241. Za tą tezą przemawiałoby i to, że „szlak" Raciborski, biegnący przez Milowice jest starszy od Opolskiego, który prowadził przez Czeladź.

Dzisiejszy „bujająco - huśtający" się most w Milowicach, zawsze mnie intrygował (z uwagi na tego „Gawła" z r. 1228). Kilkakrotnie stojąc na nim, miałem ochotę, rozneglizowawszy się, wleźć do nurtów Brynicy i „pogrzebać" w jej dnie za staremi palami, (które przecież muszą gdzieś tkwić w mule), lecz zawsze przeszkodziły mi kupki dzieciarni, wobec czego zrezygnowałem z eksperymentu, obawiając się posądzenia o brak „jednej klepki". Szkoda, że stare wierzby obok mostu nie mogą mówić.

Mam wrażenie, że ten „Gaweł" był znacznie dłuższy (o ile tu stał) od dzisiejszego mostu, zaś „szlak" biegł więcej odchylony ku północy i dopiero koło Srokowca zakręcał ku południowi, biegnąc przez Pniaki do Bogucic, na Mikołów, Żory do Raciborza.

Regestra „świętopietrza" pod r. 1326 głoszą, że Milejowice płaciły za pośrednictwem plebana w Czeladzi, dziesięcinę Rzymowi. Dowodzi to przynależności osady do parafji w Czeladzi, w której podobno już w r. 1318 istniał kościół. (Manum Pol. Vatic).

Do ważnych dat w dziejach Milowic należy r. 1340. W tym roku dziedzic wioski Piotr Paniów, szlachcic śląski oddaje ją na własność Zakładowi św. Wincentego w Bytomiu (F. Gramer — Chronik der Stadt Beuthen). W jaki sposób Milowice dostały się w ręce szlachcica śląskiego, trudno sprawdzić. Prawdopodobnie z rąk Klemensa Wierzbięty wzgl. jego spadkobierców, przeszła osada w ręce Władysława księcia na Bytomiu, a od niego do Paniowa. Stać się to musiało przed rokiem 1337, gdyż w tym roku Milowice przeszły na własność Kazimierza na Cieszynie, sprzedane przez Władysława Bytomskiego wraz z całą „Siewierszczyzną". (Baliński—Staroż. Pol.).

Następny dokument mówiący o Milowicach pochodzić ma z r. 1411 i ma się znajdować w archiwum parafji Czeladzkiej. (Dokument ten, chociaż go nie widziałem, uważam za falsyfikat. — Patrz artykuły w „Kurj. Zachodnim" z dn. 9-V-1929 r. pod t. „O nazwę Będzina).

Wreszcie w dokumencie kupna - sprzedaży księstwa Siewierskiego, spisanym w roku 1443 między Wacławem na Cieszynie jako sprzedającym a Zbigniewem Oleśnickim, biskupem krak. jako kupującym, figurują Milowice jako należące do księstwa. Od tego czasu wioska dzieliła dobre i złe losy udzielnego księstwa Siewierskiego. Po zniesieniu księstwa uchwałą Sejmu Wielkiego w r. 1790, Milowice w r. 1792 włączono do dóbr państwowych, poczem dostały się w ręce Bleszyńskich (Błeszczyńskich). Od r. 1794 do r. 1807 Milowice pozostawały pod panowaniem pruskiem, wchodząc w skład t. zw. Nowego Śląska.

Milowice początkowo należały do parafji w Czeladzi, następnie do fary w Bogucicach. Kiedy znów powróciły do Czeladzi, nie mogłem sprawdzić, natomiast wiadomem jest, że w pierwszej połowie XVII wieku, wchodziły w jej skład wraz z Siemianowicami, Przełajką, Wojkowicami, Pogonią i Małą Dąbrówką. Po r. 1712 odpadła M. Dąbrówka, zaś po r. 1811 za Gawrońskiego, biskupa krakowskiego odłączyły się od Czeladzi Siemianowice i Przełajka.

Jeżeli chodzi o wydarzenia dziejowe, to Milowice zostały zrównane z ziemią w czasie najazdu Tatarów w r. 1241. Po tej klęsce wieś odbudowała się, przesuwając się trochę na południe od dawnego siedliska. W XV wieku znów ją zniszczyły bandy pana z Welczyna, Bolka V księcia Opolskiego a wreszcie kupy Przemka z Teszyna i Janusza Oświęcimskiego. Zwalały się na nią również watachy opryszków Kawki i Świeborowskiego. Grasowali tu również w r. 1588 knechci Maksymiljana austrjackiego. Milejowiczanie widzieli też i lufy zbrojne Sobieskiego, gdy w sierpniu r. 1683 ciągnęły na obronę Wiednia. Rok 1656 zapisał się krwawo w historji Milowic: Szwedzi wioskę zrabowali i spalili. Podniosła się znów z gruzów, ale już tak ludną jak dawniej nie była.

Z powrotem wioska ożywiła się w r. 1822 gdy rozpoczęto tutaj wydobywać węgiel na kopalni „Wiktor", a następnie gdy wybudowano hutę cynkową. Dodać również należy, że istniała tu od niepamiętnych czasów gorzelnia i browar. Huta dziś nie istnieje, a po pierwszej kopalni „odkrywkowej" pozostały tylko ślady. Gorzelnia również przepadła.

Milowice szczycą się jednym zabytkiem, w postaci dość dużego kurhanu na szczycie którego widnieje figura św. Jana. Legenda miejscowa opowiada, że jest to mogiła powstańców z r. 1831. Legenda ta, wypłynęła z tego powodu, że w kurhanie znaleziono szkielety ludzkie ponoć w r. 1920.

Zdaje się, że legenda nie jest zgodna z rzeczywistością, bowiem dzieje r. 1831 nie wykazują aktywności tej okolicy w Powstaniu Listopadowem. Nie słychać w historji aby w tych okolicach odbywały się potyczki, nawet w r. 1863. Będzie to prawdopodobnie mogiła nieco starsza, lecz z jakich wojen trudno określić. Być może że jest to ślad z wojen napoleońskich. W tej chwili trudno mi coś sądzić, jednak powoli może dotrę do sedna sprawy, a wówczas nie omieszkam podzielić się wiadomością z Czytelnikami.

Szkic historyczny Milowic byłby niezupełny, gdybym nie dodał, że Milowiczanie brali żywy udział w „rebelji" jaką wszczął dziedzic zamku i wioski Małej Dąbrówki Kamieński, z plebanem Czeladzi w r. 1712 o przynależność Dąbrówki do parafji w Bogucicach. „Rebelję" Kamiński przegrał sromotnie, ale za to mścił się na Milowiczanach, i niejeden zbyt krewkiego usposobienia odpokutował zbytnią obronę plebana czeladzkiego „kozą", w baszcie zamkowej w Dąbrówce, która do dzisiaj stoi.

Wspomnieć jeszcze należy, że w r. 1643 dumny panek śląski, Jerzy Fryderyk Henckel uciekając z dziećmi przed hordami szwedzkiemi w Milowicach znalazł chwilowe schronienie w domu wieśniaczym i stąd udał się do Ząbkowic. (Hr. Huc - Aus den Chron. der oberschl. Stadte)

Dla wyjaśnienia dodaję, że kolonja górnicza Milowice - Sosnowiec, o której wspomniałem w opisie Sosnowca, to twór młodszy XIX wieku i nie ma nic wspólnego z osadą Milowice.

Marjan Kantor-Mirski.

WPŁYW OTOCZENIA

na wydajność pracy.

(II) Oddawna już stwierdzono wpływ pogody na organizm ludzki. Dnie pogodne, chmurne, wietrzne działają wogóle deprymująco i obniżają wydajność. Są też osobniki, na których fatalnie działają upały, lub zbliżająca się burza.

Nie we wszystkich też porach dnia wydajność pracy u tego samego robotnika jest jednakową. Naogół praca w drugiej połowie godzin przed obiadem i w drugiej — po obiedzie jest najwydatniejszą.

Znanym jest też przesąd t. zw. feralnych dni, do których przedewszystkiem zalicza się poniedziałek. Istotnie poniedziałek i sobota są dniami najmniejszej wydajności. Przyczyną tego zjawiska jest — odnośnie do soboty — znużenie całotygodniową pracą, co do poniedziałku zaś, iż „wypoczynek niedzielny" — nie zawsze jest prawdziwym wypoczynkiem. Jedni męczą się zabawami, nadużyciem alkoholu i t. p. — inni, (a tych jest w dzisiejszych czasach b. wiele wśród pracującej inteligencji), odkładają nieraz różne sprawy osobiste i zajęcia z całego tygodnia na niedzielę i oczywiście wyczerpują się nieraz więcej niż w dniu powszednim.

Wydajność pracy waha się również zależnie od pory roku. Dla pracowników umysłowych najbardziej korzystne są miesiące zimowe. W kwietniu praca umysłowa zaczyna się załamywać i wydajność jej maleje b. widocznie aż do lipca, w którym to czasie jest najmniejszą i dopiero stopniowo podnosi się i zaledwie w październiku dochodzi do normy. Wydajność pracy fizycznej od stycznia do kwietnia jest równomierną — poczem wzrasta do połowy czerwca.

Czas trwania pracy zależny jest od jej rodzaju i całego szeregu warunków, w jakich się odbywa. Praca lekka może trwać nietylko 8, ale 10 i 12 godzin, natomiast przy pracy, wymagającej wielkich wysiłków — skrócenie czasu wpływa dodatnio na wydajność. W pracy biurowej, wymagającej wielkiego napięcia nerwów i umysłu skrócenie czasu i stosowanie przerw dla odpoczynku daje lepsze wyniki, ponieważ w przeciwnym razie znużony mózg odmawia posłuszeństwa, wkradają się błędy w obliczaniach i t. p., a poprawki zabierają potem jeszcze więcej czasu niż zyskano na przedłużeniu.

Jak widzimy, warunki fizyczne zewnętrzne, gdy są niekorzystne, mogą zdyskwalifikować nawet najlepszego pracownika. Materjał ludzki w przedsiębiorstwach źle prowadzonych marnieje tak szybko, że opieka nad nim jest prostem, rozumnem wyrachowaniem i opłaca się stokrotnie.

Jest faktem stwierdzonym, że te przedsiębiorstwa, które doszły do najwyższego stopnia rozwoju i potęgi finansowej, kierowały się zawsze w stosunku do swych pracowników zasadami rozumnie pojętej troskliwości i uczuciami humanitarnemi. Przykładem zakłady Forda, Simensa, Michelina i t. p. Rozumny i przewidujący pracodawca, który z pracowników swoich chce mieć jaknajwiększą korzyść, musi interesować się ich życiem prywatnem, bez uwzględnienia bowiem warunków nietylko jego pracy w biurze czy fabryce, ale znajomości stosunków domowych, w jakich żyje dany człowiek, nie można sprawiedliwie ocenić jego istotnej wartości. Kierownictwo przedsiębiorstwa powinno więc interesować się sprawami prywatnemi pracowników i w razie potrzeby udzielać rad, wskazówek i pomocy materjalnej w najbardziej krytycznych momentach, pomijając bowiem nawet względy uczuciowe, czysto ludzkie leży to w interesie instytucji, gdyż nawet u najlepszych fachowców wydajność i sprawność pogarsza się, gdy braki, kłopoty domowe, rodzinne, gnębią go moralnie. To też np. w fabrykach Forda istnieje t. zw. „Departament społeczny", gdzie kilkudziesięciu wywiadowców zajętych jest badaniem stosunków rodzinnych robotników, aby w krytycznej chwili najbardziej potrzebujący otrzymać mogli odpowiednią pomoc.

To też w takich przedsiębiorstwach zespół ludzi jest zawsze wzorowy, a wydajność ich pracy osiąga najwyższy stopień.

Niezmiernie ważnym czynnikiem jest odpowiednie traktowanie robotnika, uszanowanie jego godności ludzkiej. Zwłaszcza odnosi się to do Polaków, którzy naogół są bardzo ambitni. Wyrazy uznania, pochwała znaczy dla polskiego robotnika nieraz więcej niż nagroda pieniężna. Należy o tem pamiętać, jeśli między pracownikami, a kierownictwem ma panować harmonja, która jest koniecznym warunkiem powodzenia w każdej dziedzinie pracy.

Oczywiście zależy także wiele i od samych pracowników, jednak dobrze byłoby, aby ci, którym przeznaczono funkcje kierownicze, pamiętali o słowach Emersona, tego pioniera harmonji duchowej w zastosowaniu do pracy wytwórczej:

— Wartość wszystkiego, co zostało zebrane przez twórcze talenty fizyczne i umysłowe — zależy zawsze od jednostki kierującej.

Żadne najbardziej złożone ludzkie przedsiębiorstwo, choćby nawet zastosowano wszystkie techniczne zasady wydajności — nie może działać z powodzeniem, jeśli nie kieruje niem człowiek rozumny i szlachetny, który w pracowniku oddanym pod jego władzę nie widzi — również człowieka.

Zofja Ganowska

WESOŁE i SMUTNE.

Nieszczęście ludzkie na służbie karnawału.

Na podwórkach, na placach publicznych coraz częściej spotkać można śpiewaków-żebraków.

Jest ich troje.

Jeden z nich mężczyzna może czterdziestoletni jest niewidomy. Dźwiga na plecach harmonję. Z podartych butów wyłazi strzęp wełnianej skarpetki.

Towarzysz jego, z którego oczu wyziera bezczelność, ma nogi, przedstawiające potworne X. Jest prawie karłem, bo od sklejonych kolan w dół nogi jego nagle tworzą kąt rozwarty i kiedy idzie, to kostkami zdaje się dotyka chodnika. Gdyby miał nogi proste, byłby może średniego wzrostu.

Trzecim członkiem tego dziwnego tercetu jest dziewczynina, owinięta w chuścinę w kraty. Chustkę tę wiatr podwiewa. Dziewczyna dla łatwiejszego stawiania oporu przejmującemu zimowemu wiatrowi idzie bokiem i schyla głowę, jak zwierz rogaty, gdy atakuje przeciwnika.

Tych troje artystów z łaski nędzy i kalectwa staje przed domami i śpiewa popularne „Tango Milonga", „Mery Lou", „O, Dolores", albo:

Pij, pij, pij, bracie, pij,
Pij, luby, póki jest czas,
Pij żyj i z życia drwij,
Trza z życia brać rozkosz raz
Smutki i troski to furda, to blef (bluf),
Pij, póki w żyłach drga krew.

Niewidomy akompanjuje na harmonji. Twarz jego jest nieruchoma. Wogóle cały jest posągowy i mógłby razem ze swą harmonją służyć za model do rzeźby pod tytułem: „Ślepy grajek", lub „Nieszczęście na służbie karnawału".

Karzeł śpiewa głosem zachrypniętym, silnie owłosioną głową rzuca na prawo i lewo, w górę i na dół, jak kiepski tenor na prowincjonalnej scenie, twarz krzywi przytem tak straszliwie, jakby mu dokuczał okropny ból zębów.

Śpiewaczka zajęta jest głównie owijaniem się w chustkę wobec panującego chłodu. Nie jest ładna: nos ma czerwony, z kształtu podobny nieco do ogórka. Śpiewa altem i stara się mieć w głosie szampański temperament.

Po odśpiewaniu piosenki następuje karota. Z okien padają drobne datki pod stopy ulicznych śpiewaków. Potem tercet udaje się na inne podwórko, aby zaśpiewać: „Pragnę twoją być".

Wogóle życie ma czasem głupie i okrutne dowcipy, szczególnie wtedy, gdy każe ślepemu, kulawemu i zmarzniętej dziewczynie śpiewać: — Trza z życia brać rozkosz raz. — Kontrast między słowami piosenki, a wyglądem jej wykonawców jest doprawdy nieznośny.

Przedstawiona tu scena nie jest wszakże odosobniona. Spotyka się ją i gdzieindziej dość często.

Na lśniących parkietach sal balowych bardzo często.

Gdyby naprzykład urządzono bal reprezentacyjny na niewidomych, albo trędowatych, albo chorych na padaczkę, lub wreszcie na obłąkanych — niesmak takiej imprezy byłby tego samego gatunku, bo nieszczęśliwego ślepca można i trzeba poratować bez balu, bez „Tanga Milonga", bez „Bubliczek" i bez jazz-bandu.

Dopiero początek karnawału, a już się bale nie udają. Rzadko kto się entuzjazmuje zabawami tanecznemi na różne cele filantropijne, po pierwsze dlatego, że ludzkie nieszczęście mogłoby nie być okazją do zabawy ludziom zdrowym i łaknącym użycia.

Przecieżby to był także okrutny żart karnawałowy, gdyby tańczyć oberka na biedaków, pozbawionych rąk i nóg.

Ktoby miał wysubtelnione uczucie miłości bliźniego, tenby wsunął datek żebrakom z tem jednak warunkiem, aby nie śpiewali: — Pij, pij, pij, bracie, pij! — Wielu jest takich, którzy wolą złożyć ofiarę na cel filantropijny, niż uczestniczyć w balu na tenże cel. Poprostu wykupują się od zabawy, słusznie rozumując, że nie można i nie wypada zaprzęgać nieszczęścia ludzkiego do rydwanu roześmianego, roztańczonego i podchmielonego bożka karnawału.

K. Ć—rk.

TAJEMNICZY TELEFON
czyli legenda o rzeźni miejskiej.

Konflikt pomiędzy Magistratem i dotychczasowym dzierżawą rzeźni Bermanem w związku z odmówieniem przez tego ostatniego oddania dzierżawy, wywołał zrozumiałe zainteresowanie z racji powikłanej sytuacji prawnej wynikłej z kupna placu przez Bermana. Nadmienić przytem trzeba, że Berman nabył plac od p. Cwajgenhafta w dniu 31 grudnia 1929 r.

Niezmiernie charakterystyczne były przeszkody, które uniemożliwiły Magistratowi w dniu 2 stycznia r. b. wejście w posiadanie rzeźni, przyczem fakty, które miały miejsce wzbogacą „legendę", o której wspominał r. Bień na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Otóż, gdy rano 2 stycznia przybyli do rzeźni pp.: Kucewicz, Mroczkiewicz i Almstaedt (brat ławnika), aby przejąć rzeźnię, p. Berman oświadczył, że rzeźni nie odda. Wówczas ławnik Kucewicz zwrócił się do dr. Lipskiego prosząc, aby nie stemplował mięsa dopóki sekwestrator Almsztaedt nie pobierze opłaty. Następnie Ławnik Kucewicz wprowadził do biura rzeźni p. Almsztaedta, oświadczając, że tutaj będzie urzędować.

Gdy w pewnym momencie ławnik Kucewicz odwołany został do obejrzenia aparatu do gotowania wągrowatowego mięsa, a p. Mroczkiewicz odjechał do Magistratu, aby zasięgnąć informacyj prawnych, jak dalej postępować, p. Cwajgenhaft siłą wyrzucił p. Almsztaedta z biura, zamykając biuro na klucz.

W ten sposób p. Cwajgenhaft chciał uniemożliwić przedstawicielom Magistratu urzędowanie. Widząc to ławnik Kucewicz wszedł do lodowni, która była otwartą, polecając p. Almsztaedtowi urzędować w niej.

W pewnym momencie nadszedł urzędnik Magistratu p. Wnuk, który bada mięso i odwołując na bok p. Kucewicza zakomunikował mu:

— Przed chwilą telefonował p. Mroczkiewicz, aby pan opuścił rzeźnię, bowiem za 2 — 3 dni sprawa ta zostanie załatwioną na drodze prawnej.

Wobec takiej informacji p. Kucewicz przybył do Magistratu, gdzie ze zdziwieniem dowiedział się, że p. Mroczkiewicz wogóle nie telefonował.

Sprawa ta omawianą była na zarządzie miasta, przyczem nikt nie umiał wyjaśnić, kto spowodował ów „tajemniczy telefon", znakomicie się przyczyniający do... pogłębienia legendy.

Faktem jednak jest, że jeśli sprawa rzeźni weźmie niekorzystny obrót dla miasta, to w znacznym stopniu przyczynił się do tego ów... tajemniczy telefon.

Onegdaj i w dniu wczorajszym p. Cwajgenhaft był w Magistracie i w rozmowie z wiceprezydentem Jarżą oświadczył, że skłonny byłby pertraktować nadal w sprawie dzierżawy o ile Rada miejska i Magistrat zgodziłyby się oddać dzierżawę rzeźni na 2 i pół lat. Wówczas zrzekłby się placu na rzecz miasta.

Jak słychać, zarząd miasta ma wystąpić na drogę sądową przeciwko p. Cwajgenhaftowi za użycie siły w stosunku do funkcjonarjusza Magistratu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 NIEDZIELA

Dziś Telesfora P. M.
Jutro Trzech Króli.
Wschód słońca 7 m. 44.
Zachód „ 15 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Zemsta Hrabiego Monte Christo".

Kino „Wawel" — „Kobieta, która grzechu pragnie".

Kino „Sfinks" — „Niebieska Myszka".

Kino „Momus" — „Mocny człowiek". — Od poniedziałku „Zakazana kobieta".

Kino „Pogoń" — „Kapitan gwardji królewskiej".

Kino „Uciecha" — Dziś „Nieśmiertelna miłość". Jutro „Miłość w pustyni".

Kino „Czary" — Dziś „Miłość w pustyni". Jutro „Podwójne życie".

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. urządza w lokalu własnym (ul. Jasna 26) w dniu 6 bm. t. j. jutro bajki dla dzieci. Bajki wyświetlane przezroczami wygłosi p. Połowka. Początek o godz. 11.30 rano. Wstęp na salę bezpłatny.

Teatr Polski w Katowicach.
REPERTUAR

Niedziela 5 bm. — „Za siedmioma górami" — godz. 12.30.
Niedziela 5 bm. — „Rewizor — godz. 15.30.
Niedziela 5 bm. — „Baron Trenk" — 19.30.
Niedziela 5 bm. — „Hilary nie masz pary" — godz. 23.
Poniedziałek 6 bm. — „Trubadur" — pop. godz. 15.30.
Poniedziałek 6 bm. — „Sekretarka Pana Prezesa" — 19.30.
Wtorek 7 bm. — „Proces Mary Dugan" — 19.30.
Środa 8 bm. — „Baron Trenk" — 19.30.

× **NASTĘPNY NUMER K. Z.** ukaże się w środę 8 bm. o zwykłej porze.

× **ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ STUDJUJĄCYCH W MILHOUSE.** Min. spraw wewn. wystosowało okólnik do wszystkich wojewodów z zawiadomieniem, że zgodnie z porozumieniem Min. W. R. i O. P. studjującym w Wyższej szkole przędzalnictwa i tkactwa w Milhouse można udzielić odroczeń służby wojskowej.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ.** W niedzielę dn. 5 stycznia r. b. o godz. 13 w sali Związków zawodowych na Pogoni ul. Marjacka nr. 1 ks. dr. Stanisław Ufnarski wygłosi odczyt z przezroczami pod tytułem „Zabytki Rzymu", ciąg dalszy. Na powyższy odczyt zaprasza członkinie, członków i sympatyków. Liga katolicka.

× **BETLEEM POLSKIE W SOKOLE SIELECKIM.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sielcu wystawia w dniu 5 i 6 b. m. sztukę L. Rydla p. t. „Betleem Polskie". Podczas przedstawienia będzie przygrywać orkiestra straży pożarnej gwarectwa „Hr. Renard". Ceny wejść od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. Początek o godz. 15

Program radjowy

na niedzielę 5 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Odczyt religijny.
15.40 — Inż. Adama Lachowicz: „Opłacalność nawozów sztucznych przy obecnej konjunkturze zbożowej".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach.
17.15 — „Na szachownicy" — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).
17.40 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik i Kocyndra. (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Koncert solistów z Poznania.
21.45 — Słuchowisko literackie z Krakowa.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

na poniedziałek 6 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.20 — „Szopka żołnierska" (Transmisja z Warszawy).
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Koncert popularny z Warszawy.
18.20 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Marcinek u trzech króli" transmisja z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Dr. M. Budek: „Z dziejów walk na morzu" — cz. 1.
19.45 — Intermezzo muzyczne
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Feljeton z Warszawy.
20.15 — Intermezzo muzyczne.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
22.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

na wtorek 7 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Transmisja koncertu z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty harcerskie.
19.15 — Intermezzo muzyczne.
19.25 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata. Odkrycia, zdarzenia, ludzkie".
19.30 — Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji, komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim

---

× **PODZIĘKOWANIE.** Związek Akademickich kół Zagłębia składa najserdeczniejsze podziękowanie Szanownym pp. Gospodyniom i Gospodarzom za łaskawą współpracę przy organizacji wieczoru sylwestrowego „Zagłębie swym akademickom" oraz wszystkim gościom, którzy licznym przybyciem przyczynili się do uświetnienia zabawy.

Prace budżetowe

W DĄBROWIE.

W obecnej chwili Magistrat Dąbrowy, jak zresztą i inne samorządy, zajęty jest opracowywaniem preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1930-31.

Jest to zadanie niełatwe, gdyż potrzeby miasta, a więc wydatki, stale się zwiększają, dochody zaś pozostają bez zmian, a kto wie, czy w związku z ogólną niepomyślną sytuacją gospodarczą nie ulegną zmniejszeniu. Największą atoli trudnością przy układaniu preliminarza stanowi konieczność spłaty olbrzymich długów, którymi socjaliści uszczęśliwili miasto, w następstwie czego trzecia część dochodów musi być przeznaczona na spłatę różnych zobowiązań i pożyczek.

W tych warunkach nie może być mowy o jakichkolwiek poważniejszych inwestycjach. Przeciwnie, muszą być poczynione jaknajdalej idące oszczędności aby związać koniec z końcem i pokryć bodaj część ogromnych długów.

W całej tej sprawie najsmutniejszym jest fakt, iż stan taki potrwa przez długi szereg lat, bowiem życie nasuwa szereg koniecznych i pilnych spraw, które muszą być załatwione, a konieczność spłaty zobowiązań uniemożliwi wykonanie większych inwestycyj.

Oto do czego doprowadza stosunkowo niedługa gospodarka socjalistów, obdarzonych wybitnemi zdolnościami administracyjnemi. Zdolności te istotnie były, lecz w innym zupełnie kierunku i obecnie Magistrat musi procesować się o zwrot pieniędzy i mieszkań miejskich.

× **JASEŁKA POLSKIE**. Na żądanie publiczności po raz ostatni sekcja dramatyczna D. L. w Sosnowcu pod kierownictwem St. Mandowskiego i reżyserą Arkadjusza Cieślika odegra w dniu 6 bm. t. j. jutro w teatrze miejskim „Jasełka Polskie" w 4 aktach, 6 obrazach, urozmaicone śpiewami, tańcami i ewolucjami. Udział bierze 40 osób, bogate kostjumy i wystawa. Początek przedstawienia o godz. 3 popoł. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

× **BETLEEM POLSKIE W ZĄBKOWICACH.** Towarzystwo sportowe z Ząbkowicach tradycyjnie w każdym roku wystawia „Betleem Polskie" L. Rydla. Tak samo i w roku bieżącym jego sekcja sceniczna pod kierunkiem p. R. Wanackiego podjęła się wystawienia w poniedziałek 6 stycznia, t. j. w święto Trzech Króli „Betleem Polskiego" w sali Domu ludowego w Ząbkowicach. Chcąc aby sztuka ta była wystawiona jaknajdoskonalej, członkowie sekcji scenicznej od kilku tygodni czynią przygotowania i próby w tym kierunku. Należy się spodziewać, że praca miłośników sceny da jaknajlepsze wyniki. W celu uprzystępnienia ujrzenia „Betleem Polskiego" szerszemu ogółowi mieszkańców Ząbkowic i okolicy, sztuka ta będzie wystawiona dwukrotnie: o godz. 2 popołudniu dla dzieci i młodzieży szkolnej i powtórnie o godz. 7 wieczorem dla wszystkich. W tym celu uprzystępniono ceny biletów: dla młodzieży i dzieci po 30 groszy, zaś dla dorosłych od 50 gr. Wiele pomocy i życzliwości w wystawieniu „Betleem Polskiego" okazuje dla T-wa sportowego miejscowe kolejowe przysposobienie wojskowe, którego zarząd bezinteresownie dał pomoc w pracach technicznych przy reperacji i urządzaniu kulis i dekoracji, zaś orkiestra kolejowa ofiarowała się grać bezinteresownie podczas wystawienia tej sztuki.

× **PRZYPOMNIENIE.** Towarzystwo „Dom Ludowy" w Niemcach tradycyjnym zwyczajem, corocznie urządza dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości zabawę taneczną, która odbędzie się w niedzielę 5 bm., początek o godz. 8 wieczorem, w salach gospody miejscowej. Zabawy Domu ludowego w Niemcach, cieszą się ogólną sympatją i wśród uczestników pozostawiają miłe wspomnienia. Czysty zysk przeznaczamy na cele oświatowe. Wstęp na zabawę za zaproszeniami.

× **BIULETYN INFORMACYJNY IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.** Ukazał się nr. 1 tego biuletynu obejmujący dużą ilość komunikatów dotyczących zarówno administracyjnych spraw Izby, jak również informacyj handlowych i przemysłowych. Niektóre z tych komunikatów interesujących ogół czytelników drukować będziemy w dziale „Życie gospodarcze".

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, wydała również „Sprawozdanie o stanie gospodarczym w okręgu Izby", za czas od dnia 1 lipca do dnia 30 września 1929 r. Sprawozdaniu temu poświęcimy w najbliższym czasie obszerniejsze uwagi.

Walka z partyjnością

w bezpartyjnym rzekomo Związku pracown. Kas chorych.

Pp. Zygmunt Rychter, Wacław Szenk i Józef Menczyk w imieniu bezpartyjnych kolegów - członków Związku pracowników Kas chorych proszą nas o zamieszczenie odpowiedzi na zamieszczony wczoraj komunikat zarządu Związku. Odpowiedź ta brzmi:

1) Stwierdzamy, że obecny Związek pracowników Kas chorych i Instytucji ubezpieczeń społecznych, oddział w Sosnowcu, jakkolwiek na naczelnem miejscu w swoim statucie zastrzega, że jest instytucją bzpartyjną, nie jest zgodny w tym względzie z rzeczywistością, ponieważ zarówno działalność zarządu Związku, jego skład i osoba prezesa „zasłużonego towarzysza Bergera", posiadają charakter tak dalece partyjny, że wywołało to właśnie sprzeciw poważnej grupy członków Związku, stojących na gruncie apolityczności i dążących do odpartyjnienia Związku, jako organizacji czysto zawodowej.

2) Jakkolwiek zarząd Związku odrzeka się prowadzenia polityki, chętnie i zawsze ją jednak uprawia, co nie jest dla nikogo tajemnicą, a oprócz wielu faktów, jakie możnaby byłoby przytoczyć, stwierdzić się da choćby i tem, że niemal wszyscy członkowie zarządu są czynnymi członkami PPS., a nawet należą wraz z prezesem do CKW., nie mówiąc już o płatnym sekrtarzu Związku, który jest czynnym członkiem PPS.

Na walnych zebraniach zarówno zarząd, stanowiący jednocześnie prezydjum zebrania, jak i płatny sekretarz, który nie jest członkiem Związku, przemawiają jako do „towarzyszy", akcentując ten partyjny termin z wielkiem upodobaniem. Niejednokrotnie sprowadzają na walne zebrania mówców wiecowych, którzy ze znaną demagogją referują sprawy nieraz dalekie od celów zawodowych Związku.

3) Opierając się choćby na częstych publicznych oświadczeniach prezesa zarządu p. Bergera, że Związek nasz jest Związkiem „klasowym", jak również przyłączenie się do Centrali Związków klasowych robotniczych, o zabarwieniu pepesowskiem, a wkońcu zakupienie jako godła Związku czerwonego sztandaru, aż nadto wyraźnie stwierdzić możemy partyjny charakter Związku, a w pierwszej linji jego zarządu, pozostającego pod komendą centralnego Komitetu wykonawczego PPS,

4) Wreszcie przygważdżającym argumentem, jaki przeciwko sobie stworzył zarząd Związku, jest umieszczenie w pepesowskim organie „Głosie Zagłębia" z dnia 5 bm. nr. 1, napastliwego artykułu o akcji rozgrywającej się w łonie Związku, w którym w zwykły sobie żółciowy sposób operują niewłaściwościami i obelgami pod adresem niewygodnej dla ich celów, a świadomej bezpartyjnej grupy pracowników Kasy chorych.

W przekonaniu, że dla najmniej nawet orjentującego się w tych sprawach czytelnika, wyraźnem się staje partyjne oblicze Związku, polemizować z redakcją „Głosu Zagłębia" nie będziemy, uważając to za bezcelowe. Ponieważ jednak zostaliśmy w komunikacie osobiście przez zarząd Związku zaatakowani, pragniemy tylko publicznie wyjaśnić, celem sprostowania nieprawdziwych wersyj, że dalecy jesteśmy od wszelkich tendencyj rozbijania organizacji zawodowej, a widząc jej wykoszlawienie i zużywanie dla roboty partyjnej, wystąpiliśmy dla dobra sprawy, obrony statutowych praw tego Związku śmiało i otwarcie, a nie konspiracyjnie, uzgadniając swoją opinję z poważną grupą kolegów bezpartyjnych. Założeniem naszej jawnej akcji jest przeprowadzenie zmiany obecnego partyjnego zarządu i urobienie przekonania wśród jaknajszerszych warstw pracowników, że Związek powinien stać na straży jedynie interesów zawodowych, kierować się hasłami obywatelskiemi, a nie uprawiać kierunku politycznego, często niezgodnego z interesami kraju i państwa.

Zamierzenia nasze pragnęliśmy przeprowadzić drogą lojalnej koleżeńskiej dyskusji w myśl powszechnie przyjętych zasad organizacyjnych na walnem zebraniu. Niestety spotkaliśmy się ze zdecydowanym i uplanowanym terorem ze strony zawziętego zarządu i kolegów partyjnych, a wkońcu z pogróżkami i obelgami ze strony prezydjum zebrania. Widząc, że w podnieconej sztucznie demagogicznemi przemówieniami prezydjum atmosferze obrad, dyskusji tej nie przeprowadzimy, dotknięci niesłusznemi pogróżkami i obelgami ze strony prezydjum opuściliśmy gremjalnie salę obrad w liczbie 70 osób, a nie jak mylnie podaje komunikat 40.

Za obelgi i insynuacje prezydjum zebrania odpowiadać będzie przed sądem koleżeńskim, natomiast jako wyraz oburzenia przeciwko metodom, stosowanym przez prezydjum wobec członków Związku i brak zaufania dla obecnego zarządu wystosowany został protest podpisany przez 70-ciu bezpartyjnych kolegów, którzy wraz z nami opuścili salę.

Oświadczamy, że uznając Związek pracowników Kasy chorych jako organizację czysto zawodową, nie mającą nic wspólnego z polityką, będziemy się wszelkiej robocie partyjno-politycznej śmiało i otwarcie przeciwstawiać.

× **Z KATOLICKIEGO TOW. POLEK.** Katolickie Towarzystwo polek w Sosnowcu zawiadamia swoje członkinie i sympatyczki, że 7 b. m. o godz. 3 i pół w sali Związku w Pogoni ul. Marjacka 1 odbędzie się miesięczne zebranie, na którem wygłoszony będzie referat.

× **KONCERT W DĄBROWIE.** Staraniem akademickiego Koła zagłębiam w Warszawie i Koła samopomocy uczniów przy państw. gimn. im. Wal. Łukasińskiego w Dąbrowie Górn. odbędzie się w poniedziałek 6 stycznia br. w sali resursy koncert, którego program wypełni orkiestra Państw. gimnazjum z Dąbrowy z łaskawem współudziałem byłych wychowanków tegoż gimnazjum pod kierunkiem Fr. Wilkoszowskiego, oraz występy solowe. W programie utwory Chopina, Straussa, Mendelsohna, Offenbacha, Namysłowskiego, Wieniawskiego i in. Początek o godz. 20-ej. Bilety nabywać wcześniej można przy kasie od godz. 18-ej. Ze względu na cel, jaki przyświeca inicjatorom tej imprezy, należy się spodziewać, że Sz. publiczność uświetni swoją obecnością ów koncert.

× **Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ** W dniu 8 bm. tj. w środę o godz. 17 w lokalu przy ul. Małachowskiego l. 22 w Sosnowcu, odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej powiatowej — według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do Dozorów szkolnych, 4) rozpatrzenie podań o uchylenie orzeczeń karnych, 5) uchwalenie budżetu Rady szkolnej powiatowej na rok 1930-1931, 6) sprawa budowy szkół, 7) sprawy bieżące i wolne wnioski.

Sprawa wodociągu

W DĄBROWIE.

Z uwagi na to, iż „sucha", a tak niesłychanie kosztowna kanalizacja ulenowska w Dąbrowie już drugi rok jest nieczynna, co może miasto narazić na dalsze wydatki, w razie popękania rur lub zamarznięcia przewodów, Magistrat mimo bardzo trudnej sytuacji finansowej, postanowił przystąpić do budowy wodociągu, co umożliwi uruchomienie kanalizacji.

Sprawa budowy wodociągu została powierzona polskiemu instytutowi wodociągowo-kanalizacyjnemu, który w niedługim czasie ma nadesłać gotowy projekt, a Magistrat podjął starania w kierunku zdobycia potrzebnych środków finansowych i jest nadzieja, że jeszcze w tym roku zostanie wykonana pierwsza serja robót, dzięki czemu część miasta otrzyma wodę z wodociągu miejskiego.

Dodać należy, iż wodę dostarczać będzie Tow. francusko - włoskie, zaopatrujące jak wiadomo, także także sąsiedni Będzin.

× **OPŁATEK.** Zjednoczone sodalicje Marjańskie gimnazjalne w Będzinie urządziły w sali na górze Zamkowej tradycyjny „Opłatek". Słowo wstępne wygłosił moderator sodalicyj ks. Gietyngier. W przemówieniu swem wskazał ks. moderator na wzniosły cel sodalicji, a następnie wszystkim zebranym złożył serdeczne życzenia. Po przemówieniu odśpiewano piękną staropolską kolendę „Wśród nocnej ciszy". Deklamację „Z opłatkiem" wygłosiła p. J. Szotówna, a po deklamacji zebrani odśpiewali „Lulajże Jezuniu". Ks. proboszcz Peche również złożył życzenia sodaliskom i sodalisom pomyślnego rozwoju oraz dalszej owocnej pracy nad doskonaleniem dusz i kształceniem charakteru, poczem łamał się opłatkiem z zebranymi na sali. Zkolei p. Puchałówna wygłosiła deklamację p. t. „Z Glosy św. Teresy", nagrodzoną rzęsistymi oklaskami. Następnie dobrze opracowaną deklamację własnego utworu wygłosił p. T. Rutkowski, poczem na zakończenie uroczystości odśpiewano kolendę „Bóg się rodzi". Po zakończeniu udano się do dużej sali, gdzie przy dźwiękach muzyki młodzież spędziła wesoło parę godzin.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE Z KOŁA NIWKI!** Powiadamia się wszystkich kolegów podoficerów rezerwy z Koła Niwki, iż w dniu 6 bm. o godz. 9 rano, punktualnie, w lokalu Związku strzeleckiego w Niwce, przy ul. Szosowej nr. 89 odbędzie się trzeci wykład z najnowszej dziedziny wojskowej, a wygłoszony przez oficera z kadry P. W. w Sosnowcu, na który to winni się stawić wszyscy koledzy. Komendant Koła: Józef Stefan Copp.

× **„JASEŁKA" W GRODŹCU.** Nauczycielstwo szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu przygotowało miłą imprezę jak „Jasełka" Rydla, które odegrają dzieci wymienionej szkoły w gmachu tejże szkoły w niedzielę dn. 5 bm. i w poniedziałek dn. 6 bm. W obydwa dni początek tych miłych przedstawień o godz. 17. Spodziewać się należy, że miejscowe społeczeństwo poprze te imprezy dając tym sposobem wyraz uznania kierownictwu i wykonawcom za położone szlachetne trudy.

× **ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN W WARSZAWIE** wzywa byłych członków, aby zechcieli uregulować w jaknajkrótszym czasie praeterminowane pożyczki, w przeciwnym bowiem razie zarząd A. K. Z. będzie zmuszony podać nazwiska dłużników do publicznej wiadomości. Adres Koła: Warszawa Krucza 7 m. 3. Konto P. K. O. 16312.

× **„KOBIETA, KTÓRA GRZECHU PRAGNIE".** Kino „Wawel" wyświetla wielki erotyczno - sensacyjny film polskiej produkcji, reżysera Biegańskiego, p. t. „Kobieta która grzechu pragnie". Rolę tytułową kreuje najgłośniejsza dziś polska artystka filmowa, słynna bohaterka „Policmajstra Tagiejewa" Nora Ney. Akcja toczy się wśród bezkresnych borów i przepięknych gór Beskidu. Przeżycia pięknej „Maryny z nad Potoka" są przeżyciami Nory Ney, porywają i entuzjazmują widzów. Całość wywiera wrażenie niezapomniane, a pogodne zakończenie, daje wielkie szanse, aby podobać się szerokiej publiczności.

Propaganda walki
Z GRUŹLICĄ.

W niedzielę 5 bm. odbędzie się loterja fantowa w teatrze miejskim w Sosnowcu. Na 3000 losów będzie 600 wygranych. Pomiędzy temi będą: koń (prawdziwy), jałówka, gęsi, kury i in. Wejście 30 gr. Bilet na loterję również 50 gr. Przygrywać będzie orkiestra strażacka. Początek loterji o godz. 4 popołudniu. Loterja powyższa urządzona jest przez komitet dni przeciwgruźliczych w celu przysporzenia dochodów na akcję przeciwgruźliczą.

W celach zaś propagandowych dla zapoznania ogółu z klęską, jaką jest gruźlica, i ze sposobami jej zwalczania urządzane są w szkołach, instytucjach i organizacjach społecznych odczyty ilustrowane przezroczami. Prócz tego sprowadzona została z Krakowa dużym kosztem wystawa przeciwgruźlicza, która otwarta będzie jeszcze tylko do 10 stycznia. Mieści się ona w Sosnowcu w szkole powszechnej przy ul. Nowokościelnej. Kto więc jeszcze nie widział tej wystawy powinien się pospieszyć. Na wystawie udziela objaśnień specjalna instruktorka. Wejście na wystawę jest dla szkół, organizacyj wszelkich, dla wojska, policji, straży ogniowej etc. bezpłatne, osoby pojedyncze płacą po 20 gr. za wejście. Członkowie Kasy chorych za okazaniem książeczki mają wstęp wolny.

Staraniem Komitetu dni przeciwgruźliczych oraz sosnowieckiego oddziału Pol. Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych zostanie wygłoszony w najbliższą sobotę dnia 4 bm. o godz. 18.30 w lokalu Związku ul. Warszawska 22 I p. interesujący odczyt na temat walki z gruźlicą, ilustrowany przezroczami. Spodziewać się należy, że miejscowe społeczeństwo zainteresuje się tą ciekawą prelekcją, przybywając na odczyt w jaknajliczniejszem gronie. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

× **BAL „MYŚLIWSKI" W GRODŹCU.** W niedzielę 5 bm. Towarzystwo prawidłowego myślistwa św. Huberta urządza w Grodźcu w salach klubu Grodzieckiego Towarzystwa bal, — skromnie nazwany „zabawą taneczną". — Zabawy, urządzone przez wyżej wymienione Towarzystwo, mają już ustaloną opinję „doskonałych", więc i bal grodziecki, sądząc z poczynionych przygotowań, będzie również wspaniałym. Grono gospodarzy tego balu dołada wszelkich możliwych starań, aby gościom nie zbywało na niczem. Doskonale zaopatrzony, bezpłatny bufet, dobra muzyka oraz dobrane towarzystwo, wypełnią całość tego wieczoru. Dla gości zamiejscowych oczekiwać będzie o godz. 19 autobus Grodzieckiego Towarzystwa, w Będzinie przy dworcu kolejowym Będzin-miasto. Po zabawie tenże autobus odwiezie „ubawionych" do Będzina.

× **RZEMIEŚLNICY W OBRONIE SWYCH PRAW.** Przed kilku dniami odbyło się w Czeladzi zebranie członków miejscowego Cechu ślusarsko-kowalskiego, na którem między innemi postanowiono wystąpić do zarządu miasta z protestem przeciwko uszczuplaniu praw rzemieślników. Onegdaj do magistratu wpłynęło pismo cechu, podpisane przez kilku, majstrów, w którem ci ostatni wskazując na poniesione przez nich różne świadczenia miejskie, w powołaniu na ustawę przemysłową, protestują przeciwko oddawaniu robót miejskich nieuprawnionym rzemieślnikom. Prócz tego rzemieślnicy w piśmie skarżą się na pewne nieskładności przy ofertowem oddawaniu robót. Prócz rozpatrzenia skarg rzemieślników, przez zarząd m. będą one prawdopodobnie tematem obrad najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

× **AKADEMICKI KURS DLA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY O POMORZU.** odbędzie się w Toruniu w dn. od 7 do 11 stycznia r. b. Kurs ten zapoczątkuje wykład ministra inż. E. Kwiatkowskiego, a pozatem wykładać na nim będą profesorowie Uniwersytetu w Poznaniu, Warszawie i Krakowie oraz wybitni znawcy zagadnienia morskiego. Z ramienia redakcji „Kurjera Zachodniego" na kurs ten wyjeżdża red. Stefan Arnold.

× **PODATEK OD POPISÓW SPORTOWYCH.** Min. spraw wewnętrznych otrzymało skargi, że niektóre zarządy gmin i magistraty nieodpowiednio kwalifikują zawody i popisy, urządzane przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, stosując zbyt wysokie stawki podatkowe. Według art. 18 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, od zawodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy, podatek nie może przekraczać 10 proc. ceny biletu wstępu. W związku z powyższem Min. spraw wewn. zwróciło się do wojewodów o zalecenie zarządom gmin, aby decyzje w sprawie oceny zawodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, opierały się na uprzednio zasięgniętych opinjach miejskich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Miejski Komitet WF. i PW. w Czeladzi
nareszcie obudził się.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zawiązaniu się w Czeladzi miejskiego Komitetu WF. i PW., który mimo kilkutygodniowego istnienia nie wykazywał żadnej działalności. Obecnie z przyjemnością konstatujemy, iż przed kilku dniami Komitet ten, któremu przewodniczył wiceprezes, odbył swe pierwsze posiedzenie, na którem opracował plan działalności na najbliższą przyszłość.

Przedewszystkiem zajmowano się najżywotniejszą sprawą, a mianowicie budową boiska miejskiego. Po obszernej na ten temat dyskusji członkowie stwierdzili, iż miasto nie posiada odpowiedniego na ten cel terenu, to też postanowiono zwrócić się do zarządu miasta z wnioskiem o wskazanie placu pod boisko.

W dalszych obradach zajmowano się możliwością uruchomienia szeregu różnych sekcyj sportowych. Komitet postanowił zwrócić się do Tow. Saturn o wypożyczenie sali klubu, gdzie pod kierownictwem fachowych instruktorów urządzonoby kurs zaprawy zimowej dla miejscowych sportowców.

Postanowiono także zorganizować kursa obrony przeciwgazowej, a w przyszłości założyć w Czeladzi komorę gazową, na który to cel upatrzono salę teatralną w gmachu straży ogniowej.

Z założenia projektowanej sekcji narciarskiej, ze względu na duże koszta postanowiono narazie zrezygnować.

Bardzo ważnem postanowieniem jest wysłanie jednego z miejscowych sportowców na 5-miesięczny kurs dochodzący trenerów piłki nożnej, urządzany przez ośrodek wychowania fizycznego w Katowicach, na koszt Komitetu.

Po uchwaleniu budżetu Komitetu w ramach paruset złotych posiedzenie zakończono, postanawiając następne zwołać jeszcze w bieżącym miesiącu.

Na następnem zebraniu opracowany zostanie szczegółowy plan działalności na rok bieżący, a przedewszystkiem oficjalne otwarcie i zamknięcie sezonu sportowego, zorganizowanie zawodów o puhar wędrowny Magistratu, oraz zorganizowanie zawodów reprezentacyjnych w różnych dziedzinach sportu.

Przygoda, jakich wiele.
Za rabunek 5 lat więzienia.

P. Leon Baran, katowiczanin (Zielona 3), urzędnik przemysłowy, wracając w stanie już trochę podchmielonym po pomyślnem załatwieniu poruczonych mu interesów z Będzina do Katowic wstąpił do Sosnowca, by czegoś się napić. Pora była późna. Nie znał miasta. Na przewodniczki ofiarowały mu się dwie miejscowe córy Koryntu, którym złożył pewną sumę na zakupno wódki. Równocześnie z wódką zjawił się znany w Sosnowcu gentelmen, specjalista od wypróżniania cudzych kieszeni i mieszkań 28-letni **Edward Bryła** (Sosnowiec, Żeromskiego).

Całe towarzystwo w wesołym nastroju ruszyło pod pretekstem poszukania lokalu dla miłego spędzenia czasu różnemi ulicami. Przodem szły dwie niewiasty z jakimś napotkanym po drodze mężczyzną, a w pewnem od nich odaleniu p. Baran z drugim. Po upływie pewnego czasu p. B. spostrzegł, że oddalają się coraz bardziej od ulic oświetlonych i uczęszczanych przez ludzi, a mając jakieś złe przeczucie, postanowił dalej nie pójść. Ale postanowienie to powziął zbyt późno, bo sympatyczny jego towarzysz, którym okazał się Edward Bryła, mający za sobą bogatą przeszłość (13 razy karany), uderzył go kilkakrotnie laską po głowie, pozbawiając go przytomności. Gdy Baran ocknął się z omdlenia uczuł, że rabuś przeszukuje jego kieszenie i teczkę, wyrzucając niepotrzebne dlań papiery do rzeki. Po ucieczce napastnika powlókł się zbity Baran do miasta, gdzie przy pomocy policji udzielono mu pomocy lekarskiej. Na tej niefortunnej wyprawie p. Baran stracił 38 złotych, więcej na szczęście nie miał.

Poszukiwania policji uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, w kilka bowiem zaledwie godzin Bryłę ujęto i osadzono w więzieniu.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał tę sprawę i skazał niepoprawnego złodzieja na **pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

× **EGZAMINA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W związku z egzaminem kandydatów na kierowców samochodowych, w dn. 10 i 11 stycznia 1930 r. w gmachu Starostwa Powiatowego w Będzinie urzędować będzie w powyższych dniach od godz. 8 — 10 Delegat Urzędu Wojewódzkiego celem ułatwienia stronom dopełnienia obowiązku rejestracji pojazdów mechanicznych. 138

× **COŚ O DAŃDÓWCE?** Niemożliwe! Niewiele bowiem dotąd było o tym zakątku na szpaltach „Kurjera Zachodniego". Nawet szanowny pan Kantor-Mirski widocznie mało wie o tej nazwie, bo nic o tem nie wspomina. A przecież Dańdówka również ma niektóre osobliwości, o których wiedzieć nie zaszkodzi. Proszę nie myśleć, że są to jakieś zabytki muzealnej wartości. Nie.

Ale nie zaszkodzi np. wiedzieć, że w Dańdówce istnieje przystanek kolejowy, który należy do najmniej oświetlonych w Polsce; że jest tu również siedmioklasowa szkoła powszechna, która w porównaniu z głośnemi swemi sąsiadkami z Niwki i Klimontowa przedstawia się dość skromnie. Cicho, bez reklamy płynie życie w murach tej szkoły, która w przyszłym roku szkolnym osiągnie pełny rozwój szkoły siedmioklasowej. Stosunek społeczeństwa do szkoły jest dość przychylny i przy lada sposobności sale szkolne zapełniają się rodzicami dzieci.

Sposobność taka nadarzyła się w dniu Nowego Roku. W tym bowiem dniu dzieci ze starszych oddziałów odegrały jasełka i jednoaktową komedyjkę „Dowcipny Kubuś". Gra młodych artystów wypadła bez zarzutu, co jest zasługą miejscowego nauczyciela p. E. Rajchela. Licznie zgromadzona publiczność z zadowoleniem opuszczała salę. Za bezinteresowną pomoc w przedstawieniu należy się podporządkowanie pp. Wolffowi, Tworkowi, Gadomskiemu i Orzechowskiemu i jeszcze jednej osobie, której nazwiska nie chcę wymieniać, gdyż jest ona bliska piszącemu. (Rawon).

Wypadek kolejowy
W DĄBROWIE.

Ubiegłej nocy na stacji w Dąbrowie wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw i nie spowodował przerwy w komunikacji kolejowej.

O godz. 10 wiecz. manewrujący pociąg towarowy wjechał na t. zw. upór, czyli na ślepy tor. W następstwie silnego uderzenia o zaporę, parowóz oraz cztery wagony uległy wykolejeniu i uszkodzeniu, a jeden z obsługi pociągu hamulcowy Emil Jasnowski z Katowic doznał lekkich obrażeń.

Wezwane pogotowie zajęło się oczyszczeniem toru, a ponieważ było to na bocznej linji, ruch pociągów nie uległ przerwie.

× **MANDATY KARNE DLA POBOROWYCH.** Wydziały wojskowe magistratów i urzędów gminnych otrzymały upoważnienie do stosowania kar doraźnych przeciw osobom naruszającym przepisy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Mandaty karne w wysokości 5 zł. stosowane będą za lżejsze przekroczenia; niezameldowanie w terminie 8 dni o zmianie miejsca zamieszkania i za niezgłaszanie się w odpowiedniem czasie do spisów poborowych, rejestracyj wojskowych.

× **W SPRAWIE HANDLU NARKOTYKAMI.** Dep. służby zdrowia M. S. Wew. postanowił przedłużyć wszystkie koncesje na hurtową sprzedaż środków odurzających do 31 marca r. b. W międzyczasie departament rozstrzygnie w jakiej formie handel ten będzie poddany kontroli.

× **OKÓLNIK W SPRAWIE SZATNI SZKOLNYCH.** Minister oświaty, p. Czerwiński, wydał do wszystkich kuratorjów szkolnych następujący komunikat: Wszystkie szkół wykazały, iż w wielu szkołach, gdzie brak specjalnych szatni, uczniowie wieszają płaszcze w klasach, pomimo istnienia korytarzy, nieraz dość przestronnych. Uznając zwyczaj ten ze stanowiska zdrowotnego za nieodpowiedni, zarządzam, by tam, gdzie żadną miarą nie można urządzić w oddzielnem pomieszczeniu szatni w szkole, — uczniowie płaszcze swe wieszali na korytarzach, — i tylko w braku jakichkolwiek pomieszczeń korytarzowych, uczniowie wieszali swe płaszcze w izbie szkolnej.

× **BAR I RESTAURACJA „POD BACHUSEM".** Wczoraj, w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie i poświęcenie baru i restauracji „Pod Bachusem". Poświęcenia dokonał ks. szamb. Fr. Płonkiewicz. Na uroczystość otwarcia nowej placówki przybyło wiele osób z miejscowego świata towarzyskiego.

Nowy lokal czyni niezmiernie miłe wrażenie optyczne co przeważająca zasługą jest mistrza Wrzesińskiego, który projektował i wykonywał dekoracyjne motywy lokalu.

Zarówno pod względem urządzenia, jak i staranności w obsłudze, a przedewszystkiem pod względem doskonałej kuchni restauracja „Pod Bachusem" postawiona jest na poziomie europejskim. Niewątpliwie restaracja ta zyska sobie sympatje dobrej publiczności.

Ze Stow. Właścicieli Nieruchomości W BĘDZINIE.

W lokalu Rady miejskiej w Będzinie odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przy licznym udziale zainteresowanych. Zebranie zagaił, a następnie przewodniczył p. L. Rubinlicht, powołując do prezydjum pp.: Gołąba i Gelbarta.

Przewodniczący w obszernym referacie przedstawił stan sprawy wodociągu miejskiego przebieg budowy, szczegóły techniczne, kalkulację, poruszył zagadnienia najbardziej właścicieli nieruchomości obchodzące oraz stanowisko zarządu Stow. w tych sprawach.

P. Gelbart wyraził podziękowanie p. przewodniczącemu, który jako wiceprezydent miasta przeciwstawił się wraz z całym zarządem miasta Będzina oddaniu miasta w pazury Ulenowskie i w ten sposób uratowano miasto od ogromnych ciężarów. Następnie zgłosił wniosek, by inkaso należności za wodę było bezwzględnie ściągane bezpośrednio od lokatorów, poruszył również sprawę kosztów przyłączenia do sieci wodociągowej oraz sprawę podatku inwestycyjnego. Pozostali mówcy poparli wywody p. Gelbarta, a po wyjaśnieniach p. przewodniczącego przystąpiono do głosowania i jednomyślnie przyjęto następujący wniosek:

Nadzwyczajne ogólne zebranie uchwala polecić zarządowi Stowarzyszenia, aby poczynił wszelkie starania w zarządzie miasta, jak również w Radzie miejskiej przez swych przedstawicieli, aby należność za wodę była uiszczana przez lokatorów bezpośrednio do Magistratu.

W sprawie przyłączenia nieruchomości do sieci oraz wysokości kwoty za przyłączenie uchwalono wybrać komisję, która zajmie się zbadaniem kalkulacji. Do komisji zostali wybrani pp.: Widera, Gelbart, Wrocławski, Jędrychowski i Goc.

Po dyskusji w sprawie podatku inwestycyjnego, przyjęto jednogłośnie następujący wniosek: W związku z kryzysem gospodarczym w kraju, jaki dotknął wszystkich obywateli, a w szczególności właścicieli nieruchomości, którzy są ograniczeni w swoim prawach dekretem o ochronie lokatorów i pomimo braku funduszów są zmuszani do odświeżania i tynkowania domów i przyłączenia się do sieci wodociągowej nadzwyczajne ogólne zebranie poleca zarządowi, aby przedsięwziął najenergiczniejsze kroki u odpowiednich władz, aby w roku 1929-30 nie był pobrany w Będzinie podatek „inwestycyjny".

Na zakończenie poruszono sprawę uprzątania śniegu i lodu z ulic oraz sprawę dozorców domowych. Sprawy te przekazano zarządowi do załatwienia.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 30 grudnia r. ub. do dn. 4 stycznia spędzono na targowicę w Sosnowcu 1569 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.30 do zł. 2.90. Tendencja utrzymana.

× **ZUCHWAŁY NAPAD.** W ub. czwartek około godz. 8 wiecz. dwóch nieznanych osobników, obok przystanku tramwajowego na ul. 3 Maja w Szopienicach napadło na Lawartowskiego Abrahama z Modrzejowa, którego pod groźbą rewolweru zaprowadzili poza parkan dworu Miraszewskiego. Jeden ze sprawców wyciągnął Lawartowskiemu z kieszeni 2500 zł. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli w kierunku ul. Warszawskiej w Szopienicach. Zarządzona natychmiastowa obława za sprawcami nie dała pozytywnego wyniku.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką p. t. „Krwawe porachunki sąsiedzkie" zainteresowany Gląb prosi nas o wyjaśnienie iż to Sierkiewicz podejrzewał Gląba o pewne stosunki, a w awanturze brał udział nietylko Sierkiewicz, lecz i żona jego.

× **KRADZIEŻE.** Ze strychu domu nr. 39 przy ulicy Kołłątaja w Będzinie skradziono bieliznę, wartości 400 zł., stanowiącą własność Izraela Horowicza. Z warsztatu szewckiego Arona Abramowicza w Będzinie (Plac 3 Maja 5) skradziono 13 par obuwia, wartości 280 zł., Wolfowi Grajcarowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Teatralna 1) skradziono 14 m. jedwabiu. wartości 171 zł. Antoniemu Chudzikowi, zam. przy ulicy Złotej 4 skradziono z komórki rower, wartości 230 zł., Z komórki Stanisławy Sobczyk w Sosnowcu (Okrzei 32) skradziono 5 kur, wartości 35 zł., z komórki zaś sąsiedniej posesji skradziono kilka gołębi, wartości 50 zł., stanowiących własność Józefa Florka.

Naciągacz i oszust
w roli antykomunisty.

Onegdaj odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 34-letni **Wacław Tadeusz de Ville-Czajkowski**, mieszkaniec m. st. Warszawy (Nalewki 2), oskarżony o oszustwo.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W sierpniu ub. r. Czajkowski przyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego, jako przedstawiciel Związku antykomunistycznego w Warszawie i obchodząc różne firmy przemysłowe, pobierał od przemysłowców pewne kwoty na wydawnictwo antykomunistycznej literatury pod nazwą „Sztandar komunizmu". Szczęście mu sprzyjało, sprytny bowiem oszust niezwykłą swą wymową i prezencją umiał zaimponować, a gdy przytem przedstawił się jako inżynier z dyplomem Politechniki warszawskiej, wątpliwości żadnych już nie było.

Pobyt jego w Zagłębiu trwał kilka dni. Aliści pewnego pięknego poranku zainteresowała się bliżej „panem inżynierem" miejscowa policja i poprosiła go do komisarjatu celem wylegitymowania.

Czajkowski, nie tracąc na minie, przedstawił się jako kapitan W. P., posiadający przytem dyplom inżyniera, dowodów jednak żadnych okazać nie mógł, wobec czego przystąpiono do osobistej rewizji, w czasie której znaleziono przy „inżynierze" kilka egzemplarzy jednodniówki „Sztandar komunizmu", które usilnie rozpowszechniał wśród przemysłowców.

Oszust został zdemaskowany, po sprawdzeniu bowiem okazało się, że organizacja Związku antykomunistycznego w Warszawie wogóle nie istnieje i że na politechnice warszawskiej studentem nigdy nie był.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Czajkowski przywłaszczył sobie za pomocą wymienionych zabiegów **oszukańczych około 3000 zł.** na szkodę różnych firm, przyczem za podobne machinacje skazany był w roku 1928 przez Sąd grodzki w Warszawie na dwa miesiące więzienia.

Oszusta osadzono tedy w więzieniu i przekazano go dyspozycji sędziego śledczego.

Sąd okręgowy skazał go **na ośm miesięcy więzienia** z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Kronika Zawiercia.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta omawiano ważną a pozostającą dotychczas na martwym punkcie sprawę budynku przy ul. Leśnej, darowanego przez p. Al. Erbego. Ponieważ dotychczas nic nie pozwala przypuszczać, aby rychło mogło tam powstać gimnazjum, co było intencją ofiarodawcy i początkowem przeznaczeniem legatu, a niewykończony budynek niszczyć, od lat 15-tu wystawiony na wpływy atmosferyczne, zaproponowano inne jego zużytkowanie. Mianowicie projektuje się urządzenie w njm na dole remizy straży pożarnej i pomieszczeń dla zakładu elektrycznego, na górze zaś warsztatów reparacyjnych, w których zatrudnieni rzemieślnicy stanowiliby pogotowie pożarne. W ten sposób udałoby się najekonomiczniej budynek wyzyskać, przy minimalnych i niekosztownych przeróbkach.

Jako rekompensatę dla sprawy budowy szkoły średniej, mając szczególnie na względzie zabiegi gorącego rzecznika tej idei ks. prof. Banasińskiego, proponuje się wydzielić pod budowę gimnazjum odpowiedni teren z parceli miejskiej przy ul. Kopernika. Dla lepszego oświetlenia tej sprawy dodać należy, że według przygotowanych już kosztorysów, ewentualne przeróbki gmachu przy ul. Leśnej, dostosowujące go do obecnie stawianym wymaganiom budynkom szkolnym, kosztowałyby nie wiele mniej niż wzniesienie nowego objektu. Sprawa ta, którą od dawna żywo interesuje się miasto całe wejdzie niezadługo pod obrady Rady miejskiej.

× **BEZROBOCIE W ZAWIERCIU** szerzy się z dniem każdym. Redukcje, objęły już prawie bez wyjątku, wszystkie zakłady przemysłowe. Paląca ta kwestja staje się najważniejszą troską Magistratu, który nie rozporządzając na cele walki z bezrobociem żadnemi funduszami, zwracał się już do województwa o pomoc państwową. Należy się spodziewać, że władze państwowe, oceniając właściwie ciężką sytuację rzeszy bezrobotnych, tak robotników jak urzędników, przedsięwezmą środki zapobiegawcze wobec sytuacji, która może zaważyć decydująco na egzystencji całego miasta.

× **„TARG NA DZIEWCZĘTA" PRZY UL. KOŚCIUSZKI.** Ożywiona najbardziej arterja miasta, ul. Kościuszki, mająca przytem najwęższe w całym mieście chodniki, od pewnego czasu stała się ulubionem siedliskiem indywiduów utrzymujących się z nierządu, które okupują się już od wczesnego zmierzchu.

Całe to towarzystwo sutenerów itp., głośne i jędrne ze sobą prowadząc rozmówki a często zaczepiając przechodzące kobiety, utrudnia przejście i tamuje ruch uliczny. Również, może nie bez przyczyny, tam ulegają najczęściej uszkodzeniom lampy uliczne.

Czytelnicy nasi, żądając usunięcia tej giełdy pytają, czy rzeczywiście władze są w takich razach bezsilne?

× **RYCERSKI TURNIEJ NA MAŁEM ZAWIERCIU.** Piękne tradycje średniowiecza znajdują jeszcze odzew w XX w. Turniej taki, na ulubioną niegdyś broń —topory rozegrał się wczoraj w szrankach, które stanowiła ul. Włodowska. Dwu dzielnych braci Antoni i Wiktor Nowakowie (ul. 11 Listopada 9) wstępnym bojem pokonali braci Krzysztofa i Stanisława Makiełów oraz Jana Szczygła. Tryumfujących zwycięsców, podobno dla uświadomienia, że turnieje takie obecnie nie w modzie, zawiedziono do komisarjatu.

× **KRADZIEŻ.** Zamieszkałemu przy ul. Górnośląskiej 5 Stanisławowi Chwistowi, służąca Stanisława Baltyn skradła 30 złotych.

Ofiary

Na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle, złożono ofiary do kasy chrześciańskiego Tow. dobroczynności w Sosnowcu: Pracown. Banku Polskiego zł. 48, M. Łempicki zł. 25, K. Brun i Syn zł. 20, St. Truszkowska zł. 15, F-ma Brown-Boveri zł. 10, J. Sutkowski zł. 5, Osk. Rogasz i E. Opałko po zł. 2. p. Stanisławowie Zarzyccy zł. 20, po zł. 5 — Z. Zarzycki, J. Zarzycki, P. Korbel, J. Korblowa, St. Zarzycki, K. Zarzycka i Z. Zarzycka. W. Zarzycki zł. 3, J. Korbel zł. 2.

Na listę dr. Nasiłowskiego po zł. 10— dr. A. Nasiłowski, dr. A. Ingster, dr. M. Jüttner, dr. B. Branicki, dr. Starzyński, dr. A. Wójcik. po zł. 5 — dr. W. Witkowski, dr. Chmielewski, dr. Wierzbicki, dr. Wąsowicz, dr. Welfe, dr. Osiński. po zł. 3 — dr. Lewicki, dr. N. N., dr. Ficenes i N. N. po zł. 1 — J. Niepokorzycka, Gołębiowski, Olszewski i M. D.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O. P. G.: Autor nadesłanego nam w ub. sobotę a niepodpisanego artykułu pod tyt. „O. P. G." zechce z komunikować się z redaktorem K. Z. we wtorek rano.

Kronika Olkuska.

× **STRAŻACY SKALSCY W CZASIE ZABAWY.** Noc sylwestrową w Skale urządzili strażacy. W trakcie najweselszej zabawy zelektryzował wszystkich alarm pożarowy. W mgnieniu oka sala opustoszała i dźwięki muzyki ucichły. W kompleksie stodół na krańcu miasteczka płonęła stodoła ze zbożem. Ogień zlikwidowano i zabezpieczono sąsiednie stodoły i budynki od dalszego pożaru. Po spełnieniu tego humanitarnego obowiązku zabawa rozpoczęła się nanowo.

× **NOWY ZASTĘPCA STAROSTY.** Opróżnione po p. Balickim miejsce zastępcy starosty olkuskiego, objął z dniem 3 bm. p. Edward Trznadel, b. zastępca starosty w Kielcach, a ostatnio komisarz ziemski w Mysłowicach.

× **KURSY PRZYSP. ROL. MŁ. WIEJSKIEJ.** Z inicjatywy O. T. R. w Olkuszu urządzone zostaną kursy przysp. rol. mł. wiejskiej: w Skale i Żarnowcu w dn. 15, 16 i 17 bm., w Trzyciążu i Pilicy w dn. 18, 19 i 20 bm., oraz w Bolesławiu i Wolbromiu w dn. 21, 22 i 23 bm. Wykładać będą instruktorzy O. T. R. w Olkuszu pp.: Mirek, Rzodkiewicz, Knapiński i Musiał.

× **ZAGÓROWA BĘDZIE MIAŁA DOM LUDOWY.** Na zebraniu gromadzkiem w Zagórowej, gm. Jangrot postanowiono nabyć osadę z parceli po karczemnej w Zagórowej i wybudować na niej Dom ludowy.

× **OFIARA.** P. Jabłoński, dyrektor papierni „Klucze", ofiarował odpowiednia ilość sukna na ubranka dla sierot w schronisku niesułowickiem, za co zarząd schroniska składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

× **BEZPŁATNA NAUKA CZYTANIA I PISANIA.** Z dniem 2 bm. w szkole powszechnej żeńskiej przy ul. Mickiewicza w Olkuszu rozpoczęła się bezpłatna nauka czytania i pisania dla kobiet. Dalsze zapisy przyjmuje kierowniczka szkoły p. Kurzejowa oraz p. starościna Stamirowska.

× **PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA W SZKOLE ROLNICZEJ W TRZYCIĄŻU.** W dniu 5 bm., tj. dzisiaj, koło mł. wiejskiej urządza w szkole rolniczej w Trzyciążu przedstawienie amatorskie, po którem nastąpi zabawa. Odegrane zostaną sztuki: „Bolszewicy pod Warszawą" i „Karpaccy górale".

Emerytury.

Na emerytury preliminuje p. Matuszewski 127.000.000 zł. Warto przy tej sposobności przyjrzyć się ewolucjom tej części budżetu w ostatnich latach:

1926-7 wydatki rzeczywiste	71.331.000 zł
1927-8 budżet	82.013.000 zł.
1927-8 wydatki rzeczywiste	102.358.000 zł
1928-9 preliminarz	103.859.000 zł
wydatki rzeczywiste	122.704.000 zł
1929-30 preliminarz	107.700.000 zł
	(+ 15 proc.)
1930-1 preliminarz	127.000.000 zł

Od roku 1926-7 wzrost o 78 proc.!

Rzeczywiste wydatki, jak uczy doświadczenie innych lat, będą znacznie wyższe.

Powody tak nagłego wzrostu wydatków na emerytury są powszechnie znane. Dużo mówi jeszcze następujące zestawienie:

	1926-7	1930-1
emerytury cywilne:	53.721.000	94.191.000
emerytury wojskowe:	13.172.000	29.249.000

Gdy emerytury cywilne wzrosły o 69 proc., to wojskowe aż o 122 proc.

CHINY.

W Chinach mężczyzna i kobieta rzadko widują się przed ślubem — u nas widują się rzadko... potem.

TEŻ KRYTYK.

Któż to jest ten jegomość co ci się kłaniał przed chwilą?

— O, to znany krytyk.

— Gdzież on pisuje?

— On nic nie pisuje, ale wciąż wszystkim opowiada, że się znajduje w bardzo... krytycznem położeniu.

Polski Instytut
KULTURY DZIECKA.

Za przykładem Francji i Czechosłowacji ma powstać w Polsce z inicjatywy znanego działacza na niwie opieki nad dzieckiem, profesora Uniwersytetu warszawskiego, dr. Michałowicza, Polski Instytut kultury dziecka. Zadaniem powyższego Instytutu ma być troska o fizyczną kulturę dziecka od urodzenia aż do chwili, gdy dziecko wejdzie w orbitę wpływów Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego.

Słuchaczami i wychowankami Instytutu mogą być stypendyści instytucyj samorządowych i społecznych, delegowani na kursy kształcenia i dokształcenia. Instytut mieścić się będzie w Warszawie obok Instytutu hygieny dziecięcej im. barona de Leuwala.

Wielkie radjostacje
NA WYBRZEŻU MORSKIEM.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawarło umowę z kierownictwem marynarki wojennej w sprawie budowy wspólnej radjostacji na wybrzeżu Gdyni.

Stacja nadawcza radjowa mieścić się będzie w obecnym porcie wojennym w Gdyni i zaopatrzona będzie w dwie aparatury, działające zupełnie niezależnie od siebie.

Jedna z nich o sile 5 kilowatów w antenie, służyć będzie przedewszystkiem dla korespondecji pocztowej w stosunkach z portami zagranicznemi nad Bałtykiem. Druga, o sile 1 kilowata w antenie używana będzie do porozumiewania się z wojennemi i handlowemi okrętami polskiemi, a także zagranicznemi, podpływającemi do portu.

Biuro operacyjne poczty urządzone będzie w nowym, wspaniałym gmachu, biuro operacyjne marynarki wojennej pomieści się w jednym z budynków dowództwa floty w porcie.

Budowa radjostacji jest już znacznie posunięta naprzód. Na terenie portu wojennego jest już na ukończeniu wspaniały gmach, nowocześnie urządzony. W nim pomieszczą się aparatury obu radjostacyj nadawczych, biuro, warsztaty, trasformator, mieszkania dla personelu.

Wszystkie szczegóły urządzeń tych wykonane są w kraju i z materjału krajowego.

Radjostacja w Gdyni posiadać będzie dwie wieże wysokości 60 metrów, wykonane w hutach polskich.

Całkowity montaż radjostacji gdyńskiej ukończony będzie w lutym r. b.

Rodzina ks. Radziwiłłów
WYGRAŁA PROCES Z NIEMCAMI.

Po kilku latach trwania zakończył się obecnie przed mieszanym, międzynarodowym, francusko-niemieckim sądem rozjemczym proces między francuską linją ks. Radziwiłłów a Rzeszą niemiecką, o odszkodowanie za zdewastowane przez przymusowy nadzór państwowy olbrzymie dobra Kleinitz, na Górnym Śląsku.

Dobra Kleinitz przypadły rodzinie Radziwiłłów w spadku przez żonę ks. Antoniego, hr. Castellane, która odziedziczyła je po swej babce, ks. Kurlandskiej. Ponieważ spadkobiercy jej, synowie ks. Antoniego, przyjęli poddaństwo rosyjskie (jeden z nich, ks. Stanisław, zginął potem, jako oficer polski, w walkach z bolszewikami), przeto dobra te z wybuchem wojny wzięto pod przymusowy zarząd państwowy. Wdowa po poległym ks. Stanisławie przeniosła się do Paryża i wyszła po raz drugi zamąż za kuzyna swego z linji francuskiej, ks. Leona Radziwiłła, przez co otrzymała obywatelstwo francuskie.

W roku 1921 zniesiono zarząd przymusowy dóbr Kleinitz i zwrócono je generalnemu pełnomocnikowi ks. Radziwiłłów w Berlinie, dr. Werthauerowi. Ten, po zbadaniu stanu majątku, stwierdził, że gospodarka państwowa obniżyła wartość majątku o 3 miljony franków w złocie. Dobra sprzedano, a Rzeszy niemieckiej wytoczono proces o zwrot tej olbrzymiej sumy. W procesie, prócz dr. Werthauera, w imieniu poszkodowanych wystąpił również delegat francuskiej Ligi Narodów, znany adwokat paryski Paweł Boncour. Spór trwał bardzo długo i zakończył się kapitulacją Niemców, którzy, przewidując swą porażkę przed sądem międzynarodowym, woleli ugodzić się z rodziną Radziwiłłów, przyznając jej odszkodowanie 2 miljonów franków w złocie.

Bezrobocie w Zagłębiu
zwiększyło się w ub. tygodniu o 834 osoby.

W ostatnim tygodniu bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec, obejmującym swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski **zwiększyło sie o 834 osoby.**

Według notowań P. U. P. P. w Sosnowcu, liczba bezrobotnych na powyższym terenie wynosiła w ub. sobotę **15056, w tem 365 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Na zwiększenie się bezrobocia wpłynęły redukcje w przemyśle hutniczo - metalowym oraz zwolnienia robotników z robót sezonowych. Znaczniejsze liczby robotników zwolniły z pracy zakłady: cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu — 110, Tow. akcyjne „Zawiercie" — 77, Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze — 99 i przedsiębiorstwo robót wodociągowych w Maczkach — 82 robotników.

Częściowo bezrobotnych było 3257, z których zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w gminie Olkusko-Siewierskiej — 425 i w Zawierciu — 2132 robotników oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w gminie Niwka — 450 i w gminie Bolesław 270 robotników. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 517 osób, z których w pow. Będzińskim — 376, w pow. Zawierciańskim — 21 i w powiecie Olkuskim 120 osób.

Z zasiłków korzystało 5367 osób, w tem 12 bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba pobierających zasiłki zwiekszyła się o 690 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Komisja racjonalizacji handlu.

Z wielkim zadowoleniem dowiedzieliśmy się z „Tygodnika Handlowego" o powstaniu komisji racjonalizacji handlu przy Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie. Kupiectwo stołeczne przez powołanie do życia wspomnianej komisji zadało kłam często powtarzanym zarzutom, iż sfery handlowe, myśląc jedynie o zwalczaniu trudności, naciskających nań z zewnątrz, zupełnie zaniedbują spraw polepszenia, zracjonalizowania warunków i metod pracy wewnątrz swych warsztatów.

Powyższe twierdzenie ma o tyle słuszność, iż zewnętrzne trudności, przeciwstawiające się rozwojowi handlu, są bez porównania większe, niż niedomagania wewnętrzne, stąd gros energji organizacyj kupieckich skierowane jest właśnie w kierunku zwalczenia przeszkód zewnętrznych. Niemniej, jak wynika z artykułu, ogłoszonego przez p. M. Ch. w „Tygodniku Handlowym", kupiectwo samo dobrze sobie zdaje sprawę z tego, iż nawet po uzyskaniu największej możliwie swobody rozwoju handlu, pozostanie wiele do zrobienia w dziedzinie ulepszenia całego aparatu wymienionego oraz poszczególnych jego komórek.

Dowodem zrozumienia potrzeb racjonalizacji handlu jest m. in. powstanie omawianej komisji. Jej twórcom przyświecała zresztą inna jeszcze myśl, mianowicie chęć wyzyskania na rzecz propagandy handlu i jego znaczenia w życiu gospodarczem, dającego się powszechnie zauważyć, właśnie w chwili obecnej, zainteresowania dla sprawy naszego aparatu wymiennego. Kupcy mówią: „Przejawienie przez handel możliwie największego wysiłku w kierunku postawienia na należytym poziomie sprawności swego aparatu — niewątpliwie wywołała tem przychylniejsze ustosunkowanie się sfer miarodajnych do postulatów i dezyderatów handlu. To, co zrobimy w dziedzinie polepszenia warunków wewnątrz — będzie najlepszą legitymacją na zewnątrz i umocni nasze słuszne żądania zmian warunków zewnętrznych". Pogląd najzupełniej słuszny.

A teraz, jaki będzie program pracy komisji racjonalizacji handlu? Przedewszystkiem współpraca z instytutem badania konjunktur w dziedzinie badań tegoż nad sytuacją handlu w Polsce, jego strukturą, warunkami rozwojowemi i techniką pracy. W dalszym ciągu komisja zajmować się będzie sprawami buchalterji, kształcenia nowych kadr pracowników handlowych, kalkulacji kupieckiej, konwencyj cen, sprzedaży na raty i t. p. Zadania liczne i trudne, tem trudniejsze, że chodzi o ich praktyczne, nie teoretyczne rozwiązanie.

Kronika gospodarcza.

PROJEKTY NOWYCH LINIJ KOLEJOWYCH. Minister komunikacji udzielił pozwolenia na czynienie studjów przedwstępnych na następujących przyszłych linjach kolejowych dla dyrekcji lasów państwowych we Lwowie celem usprawnienia eksploatacji lasów: linji wąskotorowej od Kut do Kluzy Rudowskiej długości około 80 klm.; linji wąskotorowej od Białego Czeremoszu ku źródłom potoku Probizna długości 15 klm. linji wąskotorowej od Burkutu do ujścia Dzembronia oraz dwóch mniejszych odcinków. Ogólem długość linij, nad któremi rozpoczęte będą studja, wynosi około 120 klm. Pozwolenie na przeprowadzenie studjów posiada moc obowiązującą do 30 listopada 1930 r.

HARACZ ZA PRZEWÓZ TOWARÓW. Import i eksport polski opanowany jest w dużej mierze przez obce państwa. Polska płaci zagranicy znaczny haracz za przewóz towarów zarówno kolejami jak i statkami. Inż. Nagórski, członek Rady pocztowej w Gdańsku obliczył, iż samym kolejom niemieckim płacimy rocznie około 350 milj. złotych. Haracz ten możnaby zmniejszyć, gdyby udało się skierować towary przeznaczone dla Polski nie do Hamburga, Bremy, czy Tryjestu, ale do portów polskich a nadto przewozić je własnymi statkami.

KU UWADZE PŁATNIKÓW PODATKÓW BEZPOŚREDNICH. Min. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w styczniu r. b. płatne są następujące podatki: 1) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na poczet państw. podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu r. ub. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 stycznia — zaliczka kwartalna na poczet państw. podatku od obrotu za kwartał IV roku 1929 w wysokości jednej piątej kwoty podatku, wymierzonego za rok 1928, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe; 3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

LICZBA POŻARÓW W POLSCE WZRASTA. Z danych statystycznych Powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych wynika, że w r. ub. wzrosła ogromnie w Polsce liczba pożarów. W pierwszych 3 kwartałach r. 1929 zanotowano 10.995 pożarów, przyczem pastwą ognia padło 19.646 nieruchomości wiejskich i małomiasteczkowych. Ogólna suma strat wynosi 36 miljonów złotych. W r. 1928, liczba pożarów wynosiła tylko 7.846 a ogólną sumę strat obliczono na około 20 miljonów złotych.

ŚWIATOWA PRODUKCJA SOLI. Według danych wydawnictwa „Wirtschaft und Statistik" światowa produkcja soli wynosi 236 miljonów centnarów metrycznych, z czego blisko jedna trzecia, bo 67 miljonów, przypada na Stany Zjednoczone Ameryki; zajmują one pierwsze miejsce w międzynarodowej statystyce produkcji soli. Drugie miejsce zajmują Niemcy (24 milj.), trzecie Chiny (20 milj.). Dalej idzie W. Brytanja (19.5), Rosja (18.5), Francja (18.2), Indje brytyjskie (13.2), Włochy (9.2), Japonja (9.1), Hiszpania (8.6), Polska (3.4), Rumunja (3.3), Czechosłowacja (1,3) i t. d.

NAJNIŻSZY KURS SREBRA OD 100 LAT. Kurs srebra w Londynie osiągnął w ub. tygodniu najniższy poziom, jaki notowano kiedykolwiek od 96 lat, t. j. ściśle licząc od daty wprowadzenia notowań kursu srebra na giełdzie londyńskiej. Kurs obecny wynosi bowiem 21 pięć szesn. per cassa i 21 pięć ósmych przy dostawie terminowej.

ZMNIEJSZENIE PODATKÓW WE FRANCJI. Komisja budżetowa parlamentu francuskiego w porozumieniu z ministrem finansów, Cheronem, przyjęła większością głosów rezolucję o zmniejszeniu sumy podatków ogólnych o 1.147.000.000 franków.

WZROST LICZBY NIEWYPŁACALNOŚCI W CZECHOSŁOWACJI. W listopadzie 1929 roku liczba upadłości wynosiła w Czechosłowacji 272 wobec 251 w październiku i 205 przeciętnie miesięcznie, w trzecim kwartale r. 1929. Z upadłości w listopadzie przypada 117 na przemysł, 13 na rolnictwo, 164 na handel.

NOWOROCZNY PROGRAM HANDLOWY CZECHOSŁOWACJI. Ministerstwo handlu rep. czechosłowackiej wydało publikację noworoczną, w której między innemi zaznacza iż do zadań programu gospodarczego Czechosłowacji na rok 1930 należą w pierwszym rzędzie: zawarcie układu taryfowego z Niemcami, nowe umowy handlowe z państwami bałkańskiemi, zawarcie stałego traktatu handlowego z Turcją na miejsce obecnego prowizorjum, zrewidowanie dotychczasowych traktatów handlowych z innemi państwami.

W ANGLJI UTWORZYŁ SIĘ SYNDYKAT EKSPORTU STALI. Utworzył się „Britisch Steel Export Association", do którego przystąpiły wszystkie huty, walcownie i fabryki stali, w Anglji syndykat ma trwać przez narazie 3 lata i regulować eksport stali profilowej, blach i t. p.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 4.1

AKCJE: Bank Polski 175.00 — 175.50 —175.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Łazy 6.00 —6.40, Ostrowieckie serja B. 63.00 — 64.50, 4 pr. poż. inwest. 119.75 — 120.00, 5 pr. premj. dol. 66.50 — 66.00 — 66.75, 5 proc. Konwersyjna 49.75, 4 i pół proc. Ziemskie 48.00, Koleje dojazdowe 20.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.88.4, Nowy Jork Kabel 8.90.4, Londyn 43.41.50, Paryż 35.02.50, Wiedeń 125.32, Praga 26.35, Włochy 46.58, Holandja 358.95, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.68, Stockholm 239.35, Berlin 212.46 Gdańsk 173.39, Dolar prywatny 8.88, Dolary 8.88.

Tendencja dla akcyj i walut mocniejsza.

Przemytnictwo na polskich
GRANICACH CELNYCH.

Wartość towarów, przetrzymywanych przez straż graniczną na odcinkach graniczących z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunją wynosiła według danych Komendy głównej w roku 1928 około 2 i pół milj. złotych, z czego przeszło 2 miljony przypada na przemytnictwo przez granicę niemiecką. Na odcinku z Prusami Wschodniemi przemyca się głównie sacharynę, cygara i futra, z Niemiec tytoń i odzież, z Czechosłowacji zaś galanterję i tkaniny.

Ogólna wartość przemytu jest oczywiście znacznie większa, okazuje się bowiem, iż trzy czwarte przemycanego towaru zostaje przychwycone dopiero w głębi kraju. Tak np. biuro informacyjne straży granicznej zakwestjonowało w sklepach w większych miastach (Warszawa, Łódź i inne) w roku 1928 towary na sumę 12 milj. złotych, z czego zaledwie 30 proc. zostało zwolnionych ze sekwestru.

Zdaniem Głównego Urzędu statystycznego, ogólna wartość przemyconych w roku 1928 towarów wynosiła 9.5 milj. złotych.

SŁUSZNA OBAWA.

Icek jest w wieku poborowym i ma wkrótce stanąć przed komisją. W domu na ten temat ciągle rozmowy.

Któregoś dnia matka Icka powiada zatroskana:

— A jakby się pytali, czem się zajmujesz, to nie mów czasem, że my handlujemy śledziami...

— Dlaczego nie mam mówić?

— Bo jeszcze gotowi przeznaczyć cię do marynarki.

WRAŻENIA Z ALGIERU.

POCAŁUNEK SAHARY. — ŻOŁNIERZE SENEGALSCY. — TANIEC BRZUCHA. — OULED - NAIL — HANDLARKI ROZKOSZY.

Biskra (Algier), w grudniu 1929.

Za szybą wagonu monotonna równia — piaski, piaski bez końca. I oto raptownie wylania się z nich, jak ze szczerozłotej oprawy błękitna olbrzymia perła jeziora o delikatnych żyłkach bladoróżowych. To całe stado flamingów niebieski „chott" (słone jezioro na pustyni) obsiadło. A dalej trochę, wzdłuż toru leżą ich białoróżowe puszyste zwłoki, często tylko resztki piór. Biedne ptaki, przywykłe do bezkresnych, wolnych przestrzeni pustynnych, nie mogą się jeszcze z drutami telegraficznemi oswoić i przez zderzenie giną całemi stadami.

Już znikło z oczu jezioro błękitne i różowe na nim flamingi. Znów ciągnie się pusta, zimna równia. Lecz od El Kantara, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmienia się krajobraz: łagodne, piaszczyste wzgórze ciepłego koloru cegły zaścielają dywany kwiatów czerwonych i kwiatów różowo-lila. Ukazują się pierwsze gliniane domki, pierwsze oazy — te niezmierzone lasy palm. Widać idące wzdłuż toru karawany wielbłądów, robi się dziwnie ciepło. Jak przez jakieś złote wrota południa wjeżdża do krainy słońca, zostawiając za sobą wszystkie deszcze i chłody. Foum Es Sahara — usta Sahary, usta, któremi składa ona swój pierwszy palący pocałunek.

A oto Biskra: domy białe, białe ulice, białe burnusy mężczyzn i białe szarszafy kobiet, biały kurz na drodze, biały horyzont rozpalonego powietrza w dali. Oczy zaczynają palić nieznośnie.

Dziś święto. Na ulicę wyległ czysty, odświętnie ubrany tłum. Radość panuje krzykliwa i niczem niepohamowana. Największy ruch przed arabską kawiarnią, gdzie siedząc i leżąc na tapczanach, mężczyźni grają w karty, palą i piją gęstą kawę z malutkich filiżanek. Tumult wzrasta, gdy przed kawiarnię zajeżdżał ogromny, pełny, przepełniony, przeładowany autobus. Nietylko stoją wszyscy w środku, lecz jedni na drugich siedzą na dachu, ale miejsca jeszcze się znajdą. „Montez, montez toujour!" — krzyczy wesoło szofer — tubylec.

„Ohla les petits pompiers la maison, qui brule, oh la les petits pompiers, la maison brulee". To Senegalczycy defilują, grając jedną, dziecinną łatwą melodję, którą zdołali sobie przyswoić. Ogromnie zabawnie wyglądają: czarni, lśniący, jak wypolerowani szuwaksem. Doprawdy, że kolor ich twarzy niczem nie różni się do koloru ich butów. Wargi czerwone, grube, wywinięte, odsłaniają olśniewająco białe zęby w szerokim uśmiechu. Głowę przykrywa czerwona feska. Pozatem zwykły mundur żołnierski.

Stojący koło mnie żołnierz, Francuz, opowiada mi o nich pocieszne rzeczy: Z początku w żaden sposób nie mogli nawyknąć do noszenia butów, więc nosili je w ręku, a sami szli boso. Żebyż to tylko tyle. Oświadczyli stanowczo, że sami nie pójdą ani na ćwiczenia, ani na wojnę, ani wogóle nigdzie, tylko ze wszystkiemi żonami. Więc leciał za nimi cały tabor starych wiedźm i młodych kobiet z dziećmi na ręku, z naczyniem, z dobytkiem. Na postojach musiały wszystkie swoim mężom gotować, usługiwać itd. A teraz są to najlepsi żołnierze: łatwo się asymilują, łatwo się uczą, ambitni niezmiernie co do awansu, czyści, pracowici. Nie tak, jak Spahisi — „Ceux-la ce sont les chevaliers du moindre effort". Tak, lecz jakże wyglądają barwnie w swych białych turbanach, czerwonych burnusach i szerokich spodniach. No i jacy to ładni chłopcy: rasowe, śniade typy Arabów... Jeśli chodzi o koloryt lokalny, ci są nieporównani. Naturalnie, tak Spahisi, jak i Senegalczycy, mają wyższe dowództwo francuskie.

Wieczorem, razem z tym całym maskaradowym tłumem, udaję się na tańce wschodnie. Tu, dla wygody turystów już siedzi się przy stolikach, a środkiem małej, zadymionej salki tańczą. Wysoko, na umyślnem podniesieniu siedzą po turecku muzykanci. Czarni, brudni, spoceni, w rozchlastanych koszulach. Jeden palcami wali w bęben, reszta gra na banjo i na piszczałkach. Właściwie jest to monotonny i jednostajny hałas, w takt którego dziewczęta tańczą taniec brzucha. Kiedyś może tańczyły naprawdę nago, ale teraz można zobaczyć to tylko na scenie: Tu tancerki opatulone są od szyi do stóp. Jedna z nich przeraźliwie brzydka — to hermafrodyta. Biedne pokraczne stworzenie ma w dodatku suchoty; twarz jej pokrywają gorączkowe, ceglaste wypieki, kaszel ją dusi, mimo to tańczy i śpiewa bez końca. A potem dla odmiany wpada na środek sali „warjat biskrzański". Okryty jest łachmanami i kawałkami skóry, brudnym włosem na wierzch odwróconej. Na głowie nosi coś zupełnie niesamowitego. Ma głupkowato roześmianą twarz i straszne wyłupiaste oczy. Widziałem go za dnia na ulicy, jak arabczątka biły go, dokuczały mu na wszelki sposób, a potem rzucały mu ochłapy jedzenia. Teraz warjat tańczy, waląc w bęben jakiś zwarjowany taniec murzyński z przysiadami i podskokami, które wykonywa swemi chudemi, bosemi nogami niegorzej od dzikiego zwierzątka. Wreszcie tańczy mała, może zaledwie dwunastoletnia dziewczynka. Wątłe to, drobne, dziecinne, a już żyje z tańca brzucha i z rozdawania rozkoszy. Jednak ta mała, taka bardzo chuda i wątła tańczy najlepiej i najestetyczniej. Dziwnie rytmicznie kołysze się i drży jej wątłe ciało pod takt monotonnej melodji.

Wychodzę stamtąd z uczuciem smutku. Na ulicy wąskiej i brudnej panuje niezwykły ruch. Pootwierano wszystkie drzwi, widać za niemi małe, brudne komórki, gdzieś wśród stosu śmieci leży tapczan. Na progu siedzą dziewczęta o czarnych, zrośniętych brwiach, umalowanych henną. Mimo tatuacji młode są, często ładne, zato stare przerażają poprostu. Te pierwsze, ubrane barwnie i czysto, obwieszone koljami złotych i srebrnych monet, wyglądają naprawdę malowniczo. Ouled - Nail — handlarki rozkoszy, a jednak niema na ich twarzach (zwłaszcza u młodych) wyrazu wyuzdania. Dziwnie jednak wygląda na ich właśnie czołach wytatuowany krzyż, symbol ascezy. Jest to ciekawa pozostałość z tych zamierzchłych czasów, gdy plemiona tutejsze wyznawały chrześcijaństwo. Naturalnie wypalenie krzyże na ciałach dzieci stało się tradycja o której pochodzeniu tubylcy sami nie wiedzą.

Oddalam się — wąska, biała uliczka staje się w księżycowych promieniach dziwnie srebrną. Wiotka postać młodej Ouled-Nail rysuje się wyraźnie obok barwnej, rosłej postaci Spahisa. Z kawiarni dolatuje jakiś wyjątkowo ładny motyw. Chwilę jeszcze drży obraz na aksamitnem tle nocy — poczem na zakręcie znika.

M. Milkiewiczowa.

Tabor odśnieżny

ZIMY NIEMA.

W ostatnim dzienniku urzędowym Ministerstwa komunikacji ukazały się zatwierdzone przez min. Kuhna przepisy o używaniu pługów odśnieżnych. Przepisy te weszły już w życie, a niezależnie od tego ukażą się w wydaniu osobnem i zostaną rozesłane do wszystkich dyrekcyj. Przepisy omawiają szczegółowo akcję odśnieżną pługów, sposób ich używania i stosowania, sposób obchodzenia się z pasażerami zasypanych śniegiem pociągów i t. d.

Na szczęście zima łagodna, przynajmniej jak dotychczas, daje małe pole do popisu dla zwiększonego taboru odśnieżnego. Na szczęście..., gdyż sroga zima zeszłoroczna kosztowała koleje 70 miljonów złotych strat.

Najszybsze pociągi

Najszybsze pociągi kursują obecnie w Anglji na linji Londyn—Bristol, przebiegając ten dystans z szybkością 106.6 klm. na godzinę. Pociągi te nie zatrzymują się wcale w drodze, a nabieranie wody do tendra odbywa się automatycznie bez zwolnienia nawet tempa biegu. Drugie z kolei co do szybkości miejsce zajmują ekspresy francuskie na linji Paryż — St. Quentin, które przebiegają ten dystans, robiąc po 99,9 klm na godzinę. Na trzeciem miejscu znajdują się kuriery niemieckie, które na pewnych linjach biegną z szybkością 90.7 klm. na godzinę. W tyle za Europą zostały pod tym względem przodujące dawniej Stany Zjednoczone; najszybszy ekspres na linji San Francisco — New York biegnie z maksymalną szybkością tylko 77.3 klm na godzinę. Nasze koleje pod względem szybkości nie mogą rywalizować z żadnym z tych krajów

SĄSIEDZKA RADA.

Dwóch gospodarzy wiezie mleko do Sosnowca i po drodze sobie gwarzą:

— Z was Walenty, to strasznie nieszczery człowiek.

— Niby bez co?

— Widziałem, jak dolewaliście wody do bańki z mlekiem.

— A wy to niby nie dolewaliście?

— Nie.

— Gadanie...

— Sprawiedliwie powiadam, że nie. Zawsze najpierw wleję do blaszanki wody a potem dopiero mleko. Przez to nawet w sądzie mogę przysięgać, że nigdy wody do mleka nie dolewam. Tego się od jednego pachciarza nauczyłem.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

56

— Sądzę, że to zdjęło Elzie ciężar z serca — rzekła z prostotą, ale rumieniec, który zakwitł na jej policzkach, nie mógł mię oszukać i nalegałem dalej:

— Dlaczego pani to zrobiła?

Uśmiechnęła się.

— Dość mamy tajemnic do odgadnięcia, żeby stwarzać bez potrzeby nowe — rzekła. — Proszę słuchać i nie utrudniać mi mówienia do rzeczy! Elza wyznała mi, co ją tak rozgniewało owego wieczora, kiedy pokazałam Koniemu list pana Hallstroma: nie powiedziała tego wprost, ani odrazu, ale zdaje mi się, że mówiła prawdę. Przyznaje, że jest chorobliwie zazdrosna o Koni'ego, że zazdrość często skłaniała ją do robienia rzeczy, których później żałowała. Prawdopodobnie miała na myśli list, pisany do mego ojca, ale nie powiedziała tego wyraźnie. Mówiła, że chce mi dać ostrzeżenie... Jeżeli pragnę być szczęśliwa w małżeństwie, muszę opanować zazdrość. Powiedziała, że nigdy w życiu nie zaprzyjaźniłaby się ze mną, gdyby nie to, że jej się zdawało, iż Koni niebardzo sympatyzuje ze mną. Zachowywał się z początku zabawnie i nienaturalnie, ale potem, przekonawszy się, że może mówić panu, że nigdy się nie podobała Koniemu, że poprostu miło mu było mówić z kimś o moich rodzicach! Ale Elza nie chciała w to wierzyć! Myślała, że go odciągam od niej. Przyznała mi się dzisiaj, że śledziła nas od wielu tygodni, że nigdy nie chciała nas zostawić we dwoje, choć takeśmy się o to — rzekomo — starali! Musiała przeżyć straszne rzeczy! W zeszły poniedziałek — kiedy napadnięto mię na schodach, wie pan? — byli oboje z Koni'm zaproszeni do Howlandów. Mieszkają na prawo od nas, o parę kroków. Nie chciał jej towarzyszyć. Mówił, że ma dużo roboty, ale, że po nią zajdzie. A ona podejrzewała, że Koni, wiedząc o chorobie Pawła, chce mię odprowadzić do domu! Wciąż o tem myślała, aż dostała migreny i jak tylko Koni przyszedł po nią, zaraz wrócili do domu. Znaleźli się na podłodze w sieni. Koni był poprostu wściekły. Mówił, że to przez nią się stało, bo nie pozwoliła na odprowadzenie mię do domu. W czwartek wieczorem, gdyśmy się żegnali, pokazałam im list Hallstroma. Koni czytał, a ja powtarzałam Elzie treść listu. Nie spuszczała z niego oczu i zdawało się jej, że twarz mu się zmieniła. Myślała, że napisałam do niego kilka słów na tym liście! Gdzie mamy się spotkać nazajutrz, czy coś w tym rodzaju. A kiedy schowałam list do biurka, nie pokazując jej, przypuszczenia Elzy zmieniły się w pewność. Mówiła, że był roztargniony i zdenerwowany, rozbierając się. Powiedział, że od samego rana ma partję golfa w okolicy Poughkeepsie. I rzeczywiście z rana spakował walizkę — zupełnie taką samą jak ta, którą dał swego czasu ojcu — uprzedzając, że może nie wróci na noc... Elza mówi, że był dla niej prawie brutalny, nie odpowiadał na pytania i wpadł we wściekłość, kiedy powiedziała nieśmiało, że jego samochód jest strasznie zabłocony i że wartoby go umyć. W parę godzin później widziała, że wsiadam do samochodu sama, bez Pawła. Była przekonana, że umówiliśmy się na schadzkę w moim dworku! Że każde z nas pojedzie osobno, rozumie pan! Wsiadła do samochodu i pojechała w nasze ślady. Wstąpiła do sali licytacyjnej, gdzie miałam kupić parę drobiazgów i nie spotkawszy mię tam, upewniła się co do swoich podejrzeń... We dworku oczywiście nie zastała nikogo, ale to nie dowód, żeśmy nie pojechali gdzieindziej. Zatelefonowała ze wsi do Poughkeepsie do owego jegomościa, gdzie Koni miał grać w golfa. Opowiedziano jej, że Koni'ego niema. Zawiadomił, że miał wypadek samochodowy i nie przyjedzie... Popędziła zpowrotem do domu. Wiedziała, że to dzień wychodni Janiny, więc weszła do mego mieszkania i otworzyła biurko, szukając listu pana Hallstroma.

Znalazła list i przekonała się, że niema w nim nic niestosownego, gdy wróciła Janina. Janina kręciła się czas jakiś po kuchni i to pozwoliło jej wyjść niepostrzeżenie, ale Janina słyszała stuk zamykanych drzwi. O tem właśnie mówiłyśmy owego wieczoru, kiedy zabrałam pana do siebie z teatru, Carty. A było to przed dwoma dniami!

Odpowiedź moja musiała ją zaskoczyć, chociaż dała temu wyraz tylko w nikłym uśmiechu. Nie chciałem, żeby domyśliła się, co chcę powiedzieć, gdy rzuciłem napozór obojętnie:

(C. d. n.)

KUPNO i SPRZEDAŻ

Szczeniaka wyżła półrocznego sprzedam. Ostrowski, Grodziec kol. urzęd. dom Nr. VI 53-2

Do sprzedania dobrze prosperujące kino. Zgłoszenia listowne pod Kino do Adm. „Kurjera" Sosnowiec. 93-2

Motor 215 HP. napięcie 3000 volt niemieckiej fabryki z Bremy zupełnie dobrym stanie sprzedam zaraz. Wiadomość Dąbrowa Górnicza telef. 185. 94-2

Dom piętrowy w Czeladzi przy najruchliwszej ulicy Bytomskiej z dwoma sklepami frontowemi sprzedam zaraz. Wiadomość Roman Horzelski. Czeladź. Bytomska 50. 100-2

Cukiernia i restauracja w Olkuszu do wydzierżawienia. Bilard piramidkowy do sprzedania. Wiadomość Nowicka Olkusz 3

Do sprzedania plac nadający się pod budowę oraz mała szafa i bieliźniarka. Sosnowiec, Majowa 16, Gawęda. 9037-2

Okręgowe Spółdzielcze Stow. w Wojkowicach Komornych kupi urządzenie sklepu. 103

Do sprzedania place pod budowę i dwa domy. Wiadomość Dąbrowa Górnicza ul. Kopernika 20. 95-3

Meble różne w dobrym stanie do sprzedania. Będzin, Hotel Bristol. 106

Maszynę bębenkową krytą do szycia i haftu i zwykłą bębenkową mało używaną tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4, obok fotografji Julja Pelsik. 110

Do sprzedania zakład fryzjerski nowourządzony. Wiadomość, Będzin Zamkowa 29 Władysław Czarnecki. 127

Do sprzedania willa murowana 6 pokoi, ogród. Czerna. Wiadomość: Sosnowiec kopalnia „Czeladź" P. Switałówna. 108

Sprzedam kredens dębowy i garderobę. Koperski, Pogoń Majowa 18, wejście z Wielkiej. 136

Fortepian krótki czarny sprzedam, dogodne warunki. Sosnowiec, Małachowskiego 30 Pieszczyński. 129

Handel win i wódek czynny w punkcie do sprzedania. Wiadomość w Administracji w Sosnowcu. 132

2 rasowe koguty do sprzedania. Wiadomość w Administracji.

MASZYNĘ do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bebenkową mało używaną tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Haftu nauczę czółenkową za 75 zł, okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 112

Plac 175 prętów nadający się pod budynek od ul. Zagórskiej ciągnący do stacji Będzin za 8.500 Stanisław Kubiczek. 140

POSADY i PRACE

Rutynowany buchalter-bilansista obeznany ze sprawami podatkowemi, przyjmie pracę w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Zachodniego pod „Bilans". 102-3

Osoba w średnim wieku, inteligentna znająca szycie poszukuje zajęcia gospodyni lub do starszych dzieci. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" dla Gospodyni. 87

Inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni do samotnego pana w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod gospodyni. 121

Krawczyni zdolna przyjmie szycie w domach prywatnych. Adresy proszę kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Krawczyni. 57-2

Szofer-ślusarz poszukuje odpowiedniego zajęcia w Zagłębiu Dąbrowskiem lub w okolicy. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Szofer-ślusarz". 9032-3

Potrzebny jest zdolny tapicer Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Abtczak. 109

Przyjmę chłopca z dobrej rodziny na praktykę do wędliniarni. Będzin, Teodor Kubiczek. 189

Szofer-mechanik, Stanisław Krzyżowski ukończył szkołę samochodową Syndykatu Turystycznego w Warszawie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adres: I. Grosman, Olkusz, ul. Krakowska. 115

LOKALE

Przyjmę 1 lub 2 panów pokój umeblowany, oddzielne wejście. Wiadomość Florjańska 5 88-2

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią, sklep i warsztat ślusarski w Sosnowcu ul. Kamienna 12. 90-2

Garaż dla auta osobowego wynajmę w centrum Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. 9033-3

Do wynajęcia zaraz mieszkanie pojedyncze i podwójne na Pogoni. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 114

Pokój do wynajęcia pojedyńczej osobie. Dąbrowa Gór. Kołłątaja 3. 06

Pokój z kuchnią nadający się na handel, 1 ubikację można przerobić na sklep do wynajęcia. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 4 u stolarza. 97

Poszukuję pokoju przy rodzinie. Cena do 90 Wiadomość Targowa 4—25 również dni świąteczne. 92

Poszukuje się pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „pokój". 124

Nowowybudowany dom przy ul. Grabowej róg Moniuszki nadający się na wszelkiego rodzaju warsztety lub na biuro do wynajęcia. Sosnowiec, M. Szymaszek zamieszkały Smolna 6. 113

Pokój z kuchnią z oświetleniem elektrycznem do wynajęcia w Pogoni. Wiadomość Administracja w Sosnowcu. 137

Mieszkanie 3 i 2 pokojowe komfortowe z wygodami do wynajęcia, ul. Prosta 12 (boczna Piłsudskiego) u gospodarza. 131

Poszukuje się w śródmieściu pokoju umeblowanego niekrępującego dla samotnego pana. Oferty składać w Administracji pod „Pokój". 130

NAUKA I WYCHOW.

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego. Świadectwa konserwat. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3 Maja (dawniej Dytlowska) nr. 80 m. 51. sień 6 parter. 61

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Korun zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Zawiercie. 80-3

Mania Morwka zgubiła książkę Kasy Chorych. 122

Stanisław Wnuk zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Szklarnię w Zawierciu. 135

Józefa Bernad zgubiła książeczkę Kasy Chorych i legitymację, wydaną przez Magistrat Zawiercia 133

Antoni Cebula zgubił weksel na sumę 200 zł. wystawiony przez Janinę Kubisa w drodze z Siewierza do Sosnowca, który unieważnia. 114

ROZNE

Kalendarze na 1930 rok do nabycia w Sklepie Polskim w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

Potrzebne używane pianino lub fortepian w dobrym stanie. Wiadomość: Cukiernia Warszewska, Sosnowiec. 146

Karty do gry w dużym wyborze poleca Sklep Polski w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

Głuchota uleczalna. Wynalazek „Eufonja" [illegible] jalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja", [illegible] Kraków. 142

Plac na terytorjum Będzińskim ceni się 5000 zł. poszukuje pożyczki na pierwszą hipotekę od 2—5 tysięcy złotych na dobrym procencie. Zgłoszenia proszę nadsyłać do „Kurjera Zachodniego" Będzin pod M. B. 10[illegible]

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 2[illegible] — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.